



#31

WARSZAWSKIE DEBATY
O POLITYCE SPOŁECZNEJ

**KLIMAT, EKOLOGIA
I PRAWA ZWIERZĄT
– O EKOPOLITYKĘ
SPOŁECZNĄ**

BARTŁOMIEJ KOZEK
KAROLINA SKOWRON
DOROTA SZELEWA



**FRIEDRICH
EBERT**

STIFTUNG



#31

KLIMAT, EKOLOGIA I PRAWA ZWIERZĄT – O EKOPOLITYKĘ SPOŁECZNĄ

BARTŁOMIEJ KOZEK
KAROLINA SKOWRON
DOROTA SZELEWA



**FRIEDRICH
EBERT** 
STIFTUNG



SPIS TREŚCI

DOROTA SZELEWA: WPROWADZENIE	4
BARTŁOMIEJ KOZEK: POLITYKA SPOŁECZNA I ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ – INSTRUKCJA OBSŁUGI	6
Wzrost czy rozwój?	6
Alarm dla klimatu	7
Odkrywanie natury	8
Zieleń wchodzi do gry	8
W imię praw	9
Rozwój – globalny i zrównoważony	10
Reformy czy rewolucja?	12
Zielony pakiet stymulacyjny	12
Poza państwem i rynkiem	13
Sieci powiązań	14
Polityczność ekologii	15
Odcienie ochrony środowiska	15
Integracja zamiast silosów	16
Grzać z głową	17
Kierunek? Przyszłość!	18
Bibliografia	19
DOROTA SZELEWA: POLITYKA SPOŁECZNA, FEMINIZM, KRYZYS KLIMATYCZNY	20
Bibliografia	22
KAROLINA SKOWRON: PROZWIERZĘCA I PROKLIMATYCZNA POLITYKA SPOŁECZNA	23
Wstęp	23
Chów przemysłowy zwierząt a środowisko	24
Chów przemysłowy zwierząt a kwestie społeczne	26
Rozwiązanie?	29
Bibliografia	31

Wprowadzenie

Dorota Szelewa
Fundacja ICRA, University College Dublin

4

Za najważniejsze współczesne wyzwanie stojące przed polityką społeczną najczęściej uznaje się proces starzenia się społeczeństwa czy też, ogólnie rzecz biorąc, przemiany demograficzne. Mniej uwagi poświęca się związkowi między innymi zasobami: szeroko rozumianym środowiskiem naturalnym a polityką społeczną i warunkami życia. Z tej perspektywy możemy mówić o kilku zjawiskach, mających zarówno globalny jak i lokalny charakter. Po pierwsze, zmiany klimatu (w tym susze i powodzie) w coraz większym stopniu wpływają na globalne warunki życia coraz większej liczby ludzi. Po drugie, nadmierna eksploatacja zasobów naturalnych nie tylko zagraża zasobności grup społecznych, ale ma też bezpośredni negatywny wpływ na nierówności społeczne oraz na zdrowie i długość życia. I wreszcie, po trzecie, nadmierna eksploatacja zasobów naturalnych negatywnie wpływa na bioróżnorodność. Jeśli polityka społeczna ma dostosowywać się do nowych wyzwań, wpływających bezpośrednio na społeczny dobrostan i nierówności, to zmiany klimatyczne i ich nieuchronny charakter stawiają nowe wyzwania wobec reformatorów. Pojawia się zarazem pytanie o to, czy dotychczasowa hojność polityki społecznej będzie możliwa do utrzymania, jeśli jej celem jest podniesienie konsumpcji? W jaki sposób dyskusja o zrównoważonym rozwoju powinna wpłynąć na decyzje dotyczące reform polityki społecznej?

W dyskusjach ekspertów i aktywistów pojawia się szereg recept, które mają zwiększyć zrównoważenie rozwoju gospodarczego. Należą do nich ograniczenie konsumpcji (postwzrost), oparcie diety żywieniowej na produktach roślinnych, wymuszenie bardziej sprawiedliwego podziału dochodu narodowego (i globalnego). Podczas seminarium, które odbyło się 28 marca 2019 roku, nie zdążyliśmy poruszyć wszystkich ważnych pytań pojawiających się na styku polityki społecznej i ekologicznej. Niniejsze opracowanie podejmuje te kwestie, ale rozwija także wiele innych ważnych wątków. Składają się na nie trzy teksty: Karoliny Skowron (dyrektorki Fundacji Alberta Schweitzera), Bartłomieja Kozka (polskiego korespondenta „Green European Journal”) oraz tekst mojego autorstwa.

Bartłomiej Kozek w swojej analizie przedstawia dynamikę dyskusji na temat zrównoważonego rozwoju. Warto zaznaczyć, że o ile tematyka ta dopiero od niedawna jest szeroko omawiana w mediach, o tyle w kręgach eksperckich jest ona przedmiotem namysłu od dłuższego czasu. Jednym z podstawowych wątków tej dyskusji jest kwestia rozwoju jako takiego: czy należy patrzeć nań z perspektywy wzrostu gospodarczego mierzonego PKB, czy też z perspektywy szerszej, uwzględniającej stan zasobów naturalnych. Wzrost i rola zasobów naturalnych znalazły się na sztandarach partii politycznych, a palmę pierwszeństwa

dzierżą tutaj Zieloni. Jednocześnie stan środowiska naturalnego stał się elementem systemu praw człowieka. Uwzględnienie kwestii środowiskowych wymaga, by politycy, eksperci, ale także po prostu obywatele patrzyli na rozwój społeczno-gospodarczy jako układ naczyń połączonych. Dopiero takie spojrzenie pozwala zrozumieć, jakim kosztem odbywa się wzrost gospodarczy. Bartłomiej Kozek prezentuje także najnowsze propozycje dotyczące uwzględniania znaczenia środowiska w przewyżnianiu kryzysów ekonomicznych. Co istotne, o ile zielona transformacja oznacza przekształcanie gospodarki, nie zapomina ona o grupach pracowników, którzy mogą na niej stracić.

W moim tekście skupiam się na związkach między polityką społeczną, środowiskiem i myślą feministyczną. O ile dla pewnej części badaczy i badaczek związek ten jest oczywisty, o tyle przez innych został odkryty dość niedawno. Począwszy od ubiegłej dekady możemy mówić o powstaniu odłamu nazywanego „ekofeminizmem”, który skupia się na połączeniu różnych aspektów kwestii środowiskowej z krytyką feministyczną. Główną osią mojego wywodu jest to, że kwestie środowiskowe w zasadniczo odmienny sposób wpływają na mężczyzn i kobiety. Kobiety z jednej strony są bardziej dotknięte różnymi skutkami katastrofy klimatycznej, z drugiej zaś mają większą świadomość jej uwarunkowań. Jednocześnie kobiety, zwłaszcza kobiety Globalnego Południa, są grupą docelową, do której trafia pomoc z Północy. Pomoc ta może mieć niezamierzony skutek, odbierając w niektórych sytuacjach kobietom z Południa sprawczość.

Karolina Skowron w swoim tekście skupia się z kolei na powiązaniach między dobrostanem zwierząt i kwestiami środowiskowymi. Zdaniem autorki odejście ludzi od diety opartej na produktach odzwierzęcych to niezbędny warunek „domknięcia się” kwestii środowiskowej. Jak podkreśla autorka, wynika to z trzech przesłanek. Po pierwsze, hodowla przemysłowa zwierząt ma katastrofalny wpływ na środowisko naturalne – chów przemysłowy

jest bowiem odpowiedzialny za dominujące zużycie takich zasobów jak woda i za emisję gazów cieplarnianych. Znacznie bardziej efektywnym sposobem produkcji wartościowej żywności jest uprawa roślin. Po drugie, dieta oparta na mięsie ma wiele negatywnych skutków dla zdrowia człowieka i, szerzej, dla jego dobrostanu, co wynika z rabunkowego charakteru hodowli w państwach globalnego Południa. Co więcej, istotną przesłankę stanowią kwestie etyczne.

Autorki i autor poniższych trzech tekstów patrzą na kwestie środowiska i polityki społecznej z różnych perspektyw i dlatego opracowanie to można uznać za całość złożoną z komplementarnych części, prezentującą najnowsze dyskusje i podsuwające rozwiązania zdiagnozowanych problemów. Rozwiązania te wymagają systemowej zmiany, ale część z nich możemy wdrażać także na poziomie jednostkowym.

Polityka społeczna i zrównoważony rozwój – instrukcja obsługi

Bartłomiej Kozek

Zrównoważony rozwój to – wedle najpopularniejszej definicji, zaprezentowanej w latach 80. XX wieku w raporcie *Nasza wspólna przyszłość* tzw. Komisji Brundtland – rozwój, w którym zaspokajanie potrzeb obecnie żyjącego na Ziemi pokolenia nie ogranicza szans przyszłych pokoleń na cieszenie się analogiczną, a nawet lepszą, jakością życia (World Commission on Environment and Development 1987).

We współczesnej myśli (eko)politycznej trwają dyskusje na temat tego, w jaki sposób ów rozwój definiować. Zadaje się tutaj wręcz pytanie, czy nie powinniśmy odrzucić idei rozwoju jako takiej i przesunąć globalną gospodarkę na tory ekonomii stanu stacjonarnego, w której wzrost (w domyśle: gospodarczy) nie jest już niezbędny do gwarantowania odpowiedniego poziomu oraz jakości życia każdej i każdemu z nas.

Istnieje jednak szeroki konsensus co do tego, że miarą rozwoju nie powinien być już (jedynie) wzrost PKB – mechaniczne zwiększanie produkcji czy ilości dostępnych na rynku towarów i usług nie prowadzi bowiem do automatycznego podnoszenia jakości życia. Opracowania zajmujących się tematem think tanków wskazują, że powyżej pewnego średniego dochodu, przypadającego na mieszkańca danego kraju, jakość życia i osobista satysfakcja z niego przestają rosnąć i pozostają stabilne niezależnie od jego dalszego wzrostu¹. Bardzo często jako

alternatywne mierniki wskazuje się szereg danych społecznych czy środowiskowych. Przeciętny ślad ekologiczny, mierzący nacisk danej gospodarki na środowisko, średnia długość życia w zdrowiu, dostępność kształcenia czy aktywność obywatelska, mierzona przynależnością do organizacji pozarządowych bądź związków zawodowych – to wszystko propozycje, mające wejść w skład proponowanych „alternatyw dla wzrostu”².

Wzrost czy rozwój?

Zainteresowanie tego typu kwestiami narastało co najmniej od czasu, gdy Klub Rzymski, grupujący środowiska naukowe, biznesowe i polityczne, opublikował w roku 1972 słynne *Granice wzrostu*. Był to raport pokazujący skalę wykorzystywania surowców naturalnych przez człowieka i kreślący negatywne skutki dalszego wzrostu nacisku człowieka na środowisko (Meadows 1972).

nia 2015, online: <https://ideas.ted.com/why-we-shouldnt-judge-a-country-by-its-gdp/>, a także Life Satisfaction Index [w:] F. Biermann, L. Labadze, *The Economics of Happiness*, ISET Policy Institute, 19 marca 2013, online: <http://iset-pi.ge/index.php/en/iset-economist-blog-2/entry/the-economics-of-happiness> (dostęp do wszystkich materiałów: 22 czerwca 2019).

² Zob. np. stworzony przez think tank New Economics Foundation Światowy Wskaźnik Szczęścia, online: <http://happyplanetindex.org>.

¹ Zob. np. koncepcję Social Progress Index [w:] M. Green, *Why we shouldn't judge a country by its GDP*, TED Ideas, 22 kwiet-

Diagnozy Klubu – a także kwestia tego, czy zawarte w *Granicach wzrostu* trendy znalazły swoje potwierdzenie w rzeczywistości – stały się przedmiotem niemałych kontrowersji. Po dziś dzień nie brakuje diagnoz wskazujących chociażby na rosnącą (i niemożliwą do utrzymania na dłuższą metę) skalę wydobycia surowców naturalnych (International Resource Panel 2019), a Dzień Długu Ekologicznego, czyli ten moment w ciągu roku, w którym symbolicznie zaczynamy konsumować więcej, niż wynoszą zdolności regeneracyjne planety, z upływem czasu zaczyna wypadać coraz wcześniej³. Między datą publikacji raportu Klubu Rzymskiego a dniem dzisiejszym kolejnymi falami kwestie środowiskowe powracały do debaty publicznej. Zauważalne poruszenie wywoływało ryzyko dziury ozonowej, mające prowadzić do wzrostu zachorowań na nowotwory skóry w wyniku stosowania przez człowieka szkodliwych freonów. Zanieczyszczenia będące następstwem przemysłu i transportu skutkowały kwaśnymi deszczami, przyczyniającymi się do dewastacji lasów i do postępującej destrukcji, nierzadko cennych ze względów historyczno-kulturowych, budynków.

Wzrost świadomości społecznej i współpraca międzynarodowa pomogły w ograniczeniu negatywnego wpływu człowieka na środowisko w tych obszarach. Miejsce wspomnianych problemów zajął jednak problem kolejny, tym razem związany już z samymi fundamentami globalnego systemu polityczno-ekonomicznego, czyli paliwami kopalnymi.

Alarm dla klimatu

Odkrycie, że człowiek ma bezpośredni wpływ na globalny klimat, oznaczało przyznanie się do tego, że trwający przeszło 200 lat model

³ Zob. <https://www.overshootday.org>.

rozwoju gospodarczego, napędzanego m.in. węglem, ropą naftową czy gazem ziemnym, generował nieuwzględnione w rachunku ekonomicznym negatywne efekty zewnętrzne.

Aby zmiany klimatyczne nie wymknęły się nam spod kontroli, powinniśmy ograniczyć wzrost globalnej temperatury o 2, a najlepiej 1,5 stopnia Celsjusza w stosunku do okresu przedindustrialnego⁴. W przeciwnym wypadku znacząco wzrasta ryzyko wystąpienia negatywnych sprzężeń zwrotnych, takich jak podnoszące poziom oceanów topnienie lodowców na Grenlandii czy Antarktydzie bądź też rozmrażanie wiecznej zmarzliny, uwalniające uwięzione do tej pory w ziemi pokłady metanu – gazu o znacznie silniejszym wpływie na ocieplenie się klimatu niż dwutlenek węgla (IPCC 2018). O skali wyzwania najlepiej świadczy fakt, że spalanie przez nas paliw kopalnych już dziś podniosło ten wskaźnik o 1 stopień. Tymczasem dobrowolne deklaracje, przedstawione przez rządy w ramach paryskiego porozumienia klimatycznego, mają spychać nas jako ludzkość na trajektorię wzrostu temperatury rzędu 3,6 stopnia Celsjusza do końca wieku.

Jeśli taki scenariusz się zrealizuje, to oznacza to między innymi gwałtowną utratę bioróżnorodności oraz rosnącą liczbę konfliktów o wodę i inne zasoby, co przyczyni się m.in. do narastającego występowania gwałtownych zjawisk pogodowych, destabilizacji krajów Globalnego Południa oraz nasilenia kolejnych fal migracji pukających do wrót Europy. Zapobieżenie zniszczeniu tej wizji będzie jednym z czołowych wyzwań najbliższych lat, wpływającym na kształt polityk niekojarzonych na pierwszy rzut oka z kwestiami środowiskowymi, w tym na politykę społeczną.

⁴ O szczegółowych działaniach, które mogą przyczynić się do osiągnięcia tego celu, przeczytać można m.in. w opublikowanym przez UN Environment raporcie (United Nations Environment Programme 2018) pt. *Emissions Gap Report 2018*, online: http://wedocs.unep.org/bitstream/handle/20.500.11822/26895/EGR2018_FullReport_EN.pdf?sequence=1&isAllowed=y.

Odkrywanie natury

Świadomość wpływu człowieka na stan środowiska – ale też wpływu jego degradacji na naszą jakość życia – nie jest jedynie kwestią ostatnich lat. Zanim pójdziemy naprzód, zróbmy zatem mały krok w tył.

Nie zapuszczając się zbyt daleko w przeszłość, warto wspomnieć choćby o Thomasie Malthusie, który pod sam koniec XVIII wieku zaprezentował teorię, wedle której wzrost liczby ludności w pewnym momencie zderzy się z ograniczeniami ekosystemowymi, hamując poprawę jakości życia. Karol Marks w swoich dziełach odnotowywał z kolei podobieństwa występujące między wyzyskiem ludzi a eksploatacją przyrody (Ostolski i Tittenbrun 2017).

Przez większą część historii człowieka – nawet po rewolucji przemysłowej – ograniczenia środowiskowe czy degradacja środowiska kojarzyły się głównie z lokalnymi problemami. Na dodatek w rozwiązywaniu tych problemów pomagały innowacje technologiczne. Mechanizacja rolnictwa i upowszechnienie nawozów sztucznych zwiększyły plony, umożliwiając zarówno boom demograficzny, jak i odchodzenie siły roboczej z rolnictwa do przemysłu i ze wsi do miast, co miało odesłać Malthusowskie teorie do lamusa.

Powrotowi tematyki środowiskowej do głównego nurtu debaty publicznej sprzyjał szereg globalnych przemian po II wojnie światowej. Liberalny porządek międzynarodowy po zachodniej stronie żelaznej kurtyny został oparty na modelu państwa dobrobytu, którego istotnymi elementami były m.in. silna rola związków zawodowych, rozbudowa usług publicznych oraz sieci zabezpieczeń społecznych, a także olbrzymia rola napędzanej konsumpcją wzrostu gospodarczego.

Model ten często wspomina się po lewicowej czy też progresywnej stronie sceny politycznej z nostalgią – szczególnie w obliczu następującego po nim okresu dominacji neoliberalizmu z właściwą dla niego prywatyzacją, demontażem ważnych instytucji życia publicznego, rosnącą niestabilnością na rynku pracy i spadającym opodatkowaniem najlepiej zarabiających.

Zieleń wchodzi do gry

To jednak mieszanka złożona z promowania prywatnej konsumpcji i utrzymywania się sztywnych reguł obyczajowych dała paliwo nowym, wyrastającym często z alternatywnej lewicy, ruchom społecznym. Kwestionowały one *status quo*, co osiągnęło apogeum w roku 1968 (Cohn-Bendit 2008; Farik 2008). Choć liderzy ówczesnych ruchów bywają krytykowani za to, że utorowali drogę do dominacji indywidualistycznego światopoglądu czy też oderwania się tradycyjnych partii socjalistycznych i socjaldemokratycznych od ich robotniczej bazy, to jednak właściwy im sceptycyzm wobec materialistycznego podejścia do dobrobytu po dziś dzień odbija się echem.

Ważnym elementem w ich przekazie było podkreślanie negatywnych skutków ekologicznych dotychczasowego modelu gospodarczego. Od lat 70. XX wieku na globalnej scenie politycznej zaczęły kiełkować pierwsze formacje ekopolityczne, które stawiały kwestie środowiskowe w centrum swojego przekazu i zwracały szczególną uwagę na negatywny wpływ zanieczyszczeń powodowanych przez konsumpcyjny kapitalizm (Zelko i Brinkmann 2006).

Najsłynniejszą partią tego typu są powstała w roku 1980 niemieccy Zieloni, ale pierwsze inicjatywy ekopolityczne, będące podwalinami

przyszłych partii Zielonych, pojawiły się już w roku 1972 w Australii (Zjednoczona Grupa Tasmanii), Nowej Zelandii (Partia Wartości) czy Wielkiej Brytanii (PEOPLE). Już wówczas kwestie społeczne stanowiły integralny element ich programu i przekazu. Przez lata polskiemu odbiorcy przekaz ten znany były bardziej z powodu feminizmu tych formacji czy też walk o prawa mniejszości seksualnych. Jednak wskazane formacje ekopolityczne od początku dostrzegały potrzebę zmian w warunkach i jakości pracy oraz systemach zabezpieczeń społecznych.

Statut Zjednoczonej Grupy Tasmańskiej wyraźnie wskazywał jej sprzeciw wobec alienacji w miejscu pracy i domagał się bezpłatnego dostępu do kształcenia zawodowego⁵. W manifestie Partii Wartości z roku 1975 przeczytać możemy z kolei o ideach, które podnoszone są również i dziś – odejściu od wzrostu gospodarczego w celu ochrony zasobów naturalnych, konieczności redystrybucji bogactwa, oparciu systemu ekonomicznego na współpracy zamiast na wzroście konsumpcji, prawie do ochrony zdrowia czy walce ze spekulacjami na rynku nieruchomości⁶. Wspomniany przed chwilą bunt przeciwko konsumpcyjnemu, scentralizowanemu modelowi powojennego państwa dobrobytu znalazł swoje ujęcie w odmiennym rozkładaniu politycznych akcentów przez kolejne partie Zielonych. Po dziś dzień widoczne jest to najmocniej w ich polityce energetycznej, silnie nakierowanej na rozproszenie wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych w kontrze do wielkich elektrowni i kopalń, napędzających wieki pary i elektryczności.

Nacisk na oddolność długo widoczny był również w ich postulatach społecznych. Na przykład szwedzcy Zieloni byli jednymi z większych orędowników poszerzenia opcji

niepublicznej edukacji szkolnej, mającej umożliwić większy samorozwój uczniów. W ostatnich latach dokonali korekty swojego podejścia, krytykując nastawione na zysk sieci szkół prywatnych i czyniąc wyraźniejsze rozróżnienie między nimi a szkolnictwem społecznym typu *non-profit* (Green European Foundation 2014).

Tego typu korekty nie są w zielonej rodzinie politycznej wyjątkowe, jednak wciąż dużą rolę w ich politycznym przekazie społecznym odgrywają takie kwestie jak autonomia, prawo do samostanowienia czy oddolna kontrola nad instytucjami i usługami publicznymi, równoważąca interes społeczny z państwem i rynkiem⁷.

W imię praw

Lata 70. XX wieku z perspektywy poszerzania świadomości społecznej w zakresie wyzwań środowiskowych były ważne również z innego powodu, a mianowicie ze względu na rosnącą rolę ekologii w międzynarodowym porządku praw człowieka.

Przyjęta wkrótce po II wojnie światowej Międzynarodowa Deklaracja Praw Człowieka właściwie nie poruszała kwestii środowiskowych. W roku 1972 odbyła się jednak Konferencja Sztokholmska, która stworzyła podwaliny dla nowego programu ONZ, zajmującego się środowiskiem (*United Nations Environment Programme [UNEP]*, funkcjonujący dziś jako *UN Environment*).

Ogłoszona w jej trakcie deklaracja jasno wskazywała na wpływ człowieka na otaczające go środowisko i na jego rosnący nacisk na naturę, będący m.in. efektem wzrostu liczebności globalnej populacji. Zarysowano wówczas odpowiedzialność rodziny ludzkiej za

⁵ *The New Ethic* (Hobart 1972), online: <https://web.archive.org/web/20040213174237/http://www.global.greens.org.au/charter/UTGnewethic.html>.

⁶ *Beyond Tomorrow. 1975 Values Party Manifesto*, online: https://www.globalgreens.org/green-party-platforms-programs-and-manifestos/nz_values_1975.

⁷ Odrębne, nieporuszone w niniejszym tekście, zagadnienie stanowi historia ruchów ekologicznych po drugiej stronie „żelaznej kurtyny”, działających w kontekście zanieczyszczającej środowisko, zindustrializowanej gospodarki niedoboru. Zob. na ten temat np. Ostolski 2009.

zachowanie środowiska w dobrym stanie dla przyszłych pokoleń, konieczność racjonalnego gospodarowania zasobami nieodnawialnymi i walki z zanieczyszczeniami środowiska⁸. Warto odnotować fakt, że mniej więcej w tym samym czasie następowało również poszerzenie katalogu praw człowieka o kwestie socjalne. Podczas gdy Deklaracja Sztokholmska odnotowywała prawo krajów Globalnego Południa do rozwoju społecznego i prowadzenia autonomicznej polityki surowcowej, obowiązujący od roku 1976 (naszycowany jeszcze w roku 1954 i podpisany w 1966) Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych podkreślał chociażby prawo do zrzeszania się w związkach zawodowych, edukacji, zdrowia czy zabezpieczenia społecznego⁹. Kolejnym etapem intensyfikującym obecność kwestii środowiskowych w globalnej debacie publicznej był Szczyt Ziemi, który odbył się w roku 1992 w Rio de Janeiro. Przyjęta wówczas deklaracja stworzyła podwaliny do upowszechnienia się ważnych po dziś dzień reguł, takich jak zasada przezorności, mająca na celu odłożenie realizacji działań, których wpływ na środowisko nie został oszacowany naukowo¹⁰. Inną, istotną również z perspektywy powiązań między polityką ekologiczną a społeczną, zasadą stała się kwestia internalizacji kosztów zewnętrznych, a więc oszacowania i wyceny negatywnych skutków działalności człowieka na środowisko. Zasada „zanieczyszczający płaci” może śmiało być rozszerzona na kwestie socjalne, a podkreślanie przez nią służebności gospodarki wobec umożliwiającego jej rozwój środowiska naturalnego rozszerzone o analizę

⁸ Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Declaration of the United Nations Conference on the Human Environment*, Sztokholm 1972, online: https://en.m.wikisource.org/wiki/Declaration_of_the_United_Nations_Conference_on_the_Human_Environment.

⁹ Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Międzynarodowy pakt praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych*, online: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19770380169/T/D19770169L.pdf> (dostęp: 22 czerwca 2019).

¹⁰ Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Deklaracja z Rio w sprawie środowiska i rozwoju*, Rio de Janeiro 1992, online: <http://libr.sejm.gov.pl/tek01/txt/inne/1992.html>.

wpływu dominujących modeli biznesowych na dobrostan człowieka.

Rozwój – globalny i zrównoważony

W praktyce oznacza to m.in. odejście od silosowego podejścia od świata i dostrzeżenie fundamentalnych powiązań między kwestiami ekonomicznymi, społecznymi i ekologicznymi. Podobnie jak realizacja aktywnej polityki społecznej umożliwia rozwój gospodarki i ograniczanie negatywnych zjawisk, takich jak nierówności społeczne, tak też dobrostan ziemskich ekosystemów jest niezbędny do funkcjonowania dwóch pozostałych systemów.

Dbłość o środowisko nie jest zatem czymś dodatkowym, na co stać wyłącznie najbogatsze kraje świata. Jest fundamentem rozwoju lokalnej i globalnej gospodarki oraz społeczeństwa, a jego lekceważenie koniec końców prowadzi do tego, że ponosimy dodatkowe, niemałe koszty społeczne i ekonomiczne – od konieczności inwestowania w walkę ze smogiem w Chinach począwszy, aż po ponad 45 tysięcy przedwczesnych zgonów, związanych z zanieczyszczeniem powietrza w Polsce.

Świadomość tego faktu ukierunkowuje między innymi działania Organizacji Narodów Zjednoczonych. W 2015 na jej Zgromadzeniu Ogólnym przyjęta została Agenda 2030, wraz z zawartymi w niej Celami Zrównoważonego Rozwoju (*Sustainable Development Goals, SDGs*)¹¹. Działania rządów na całym świecie mają być ukierunkowane przez 17 celów, które przedstawiają szeroką paletę pomysłów na budowę bardziej przyjaznego dla ludzi

¹¹ Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Przeksztalcamy nasz świat: Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030*, Nowy Jork 2015, online: http://www.unic.un.org.pl/files/164/Agenda%202030_pl_2016_ostateczna.pdf.

Ilustracja 1. Cele Zrównoważonego Rozwoju



Źródło: Organizacja Narodów Zjednoczonych, *Przekształcamy nasz świat: Agenda na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030*

i środowiska świata. Na równej stopie postawiono tutaj działania na rzecz ochrony zdrowia, wspierania dostępu do wysokiej jakości edukacji, równości płci, budowy środowiska innowacji na rzecz walki ze zmianami klimatycznymi czy ochrony bioróżnorodności.

Cele Zrównoważonego Rozwoju – w przeciwieństwie do poprzedzających je Milenijnych Celów Rozwoju¹² – kierować mają polityką nie tylko Globalnego Południa, ale całego świata. Przez ostatnie lata zainspirowały one niezliczoną liczbę publikacji, wskazujących na ich holistyczny charakter i przedstawiających sposoby, na które mogą być realizowane przez biznes, rządy czy samorządy. Choć ich krytycy zarzucali, że przyjęcie aż 17 celów i towarzyszących im 169 szczegółowych zadań to zbyt szczegółowy i trudny do ogarnięcia zestaw (dla porównania Celów Milenijnych było zaledwie 8), to jednak z upływem czasu

stały się one, obok kryzysu klimatycznego, jedną z najważniejszych matryc służących analizie polityk gospodarczych, społecznych i środowiskowych na świecie¹³. Cele te inspirują do tak różnych aktywności, jak pisanie na ich bazie lokalnych programów samorządowych przez partie polityczne¹⁴, opracowywanie przez organizacje pozarządowe raportów, przykładających SDGsy do aktualnych trendów (od partnerstw publiczno-prywatnych po politykę odpadową) (Civil Society Reflection Group on the 2030 Agenda for Sustainable Development 2018), a nawet projekty rozwojowe, realizowane przez wspólnoty wyznaniowe¹⁵.

¹³ Zob. np. J. Rockstroem, *Five Transformative Policies for a Prosperous and Sustainable World*, TED Talks 17 października 2018, online: https://www.ted.com/talks/johan_rockstrom_5_transformational_policies_for_a_prosperous_and_sustainable_world.

¹⁴ Alternativet, *17 Copenhagen Goals for Sustainable Development*, Kopenhaga 2017, online: https://static1.squarespace.com/static/58727b5a9de4bbf0b38db631/t/5a0591a54192026415339f21/1510314420928/AVIS_ENGLISH_V3.pdf.

¹⁵ Zob. np. <https://wakingthegiant.lutheranworld.org>.

¹² Online: <https://www.un.org/millenniumgoals/> i <http://www.unic.un.org.pl/cele.php>.

Reformy czy rewolucja?

Realizacja polityki zrównoważonego rozwoju w praktyce musi się mierzyć z szeregiem wyzwań związanych ze społecznie i ekologicznie sprawiedliwym przekształceniem wzorców produkcji i konsumpcji.

Ograniczenie emisji gazów cieplarnianych wymaga przyjrzenia się temu, w jaki sposób podróżujemy, jak bardzo „zielona” jest trafiająca do nas energia, a nawet temu, co jemy, jako że ślad ekologiczny produktów roślinnych jest z reguły znacząco niższy niż mięsa i innych produktów pochodzenia zwierzęcego.

Myślenie w tego typu kategoriach inspirowane szeroką gamą rozważań o relacjach człowieka ze środowiskiem. Dla niektórych korekta niezrównoważonego używania zasobów naturalnych możliwa jest za pomocą narzędzi rynkowych, regulacji bądź podatków. Dla innych z kolei dotychczasowy, oparty na wzroście gospodarczym, model gospodarczy jest niemożliwy do pogodzenia z ograniczeniami ekosystemowymi, co będzie od nas wymagać wspomnianego już porzucenia paradygmatu wzrostu jako takiego¹⁶. Zauważalna – szczególnie po wybuchu na przełomie lat 2007 i 2008 globalnego kryzysu ekonomicznego – praca intelektualna na rzecz łączenia kwestii ekologicznych ze społecznymi i gospodarczymi powoli zaczyna przynosić rosnącą świadomość tego, że sprawiedliwość społeczna i ekologiczna muszą iść ze sobą w parze i że jedna nie jest ważniejsza od drugiej.

Pierwszym tego przykładem była – rozkwitła niedawno na nowo w Stanach Zjednoczonych – idea Zielonego Nowego Ładu, czyli dokonania ekologicznej transformacji gospodarki przez

m.in. inwestowanie w odnawialne źródła energii, transport publiczny czy efektywne energetycznie budownictwo.

Wyraźnie inspirowane jest ona Keynesowskimi receptami, dotyczącymi stymulowania popytu, czerpiąc z ducha realizowanego w latach 30. XX wieku programu wychodzenia z Wielkiej Depresji, wdrażanego przez ekipę ówczesnego amerykańskiego prezydenta, Franklina Delano Roosevelta.

Zielony pakiet stymulacyjny

Idea ta, która narodziła się w roku 2008 w brytyjskim think tanku New Economics Foundation (New Economics Foundation 2008), od samego początku nakierowana była na jednoczesne zaspokajanie potrzeb społecznych i ekologicznych.

Jej istotnym elementem jest tworzenie wysokiej jakości zielonych miejsc pracy, które mogłyby – jak w wypadku energetyki odnawialnej czy termomodernizacji – powstawać również poza wielkimi miastami. Zapotrzebowanie na szerokie upowszechnienie technologii ochrony środowiska dałoby również szansę na odbudowę i dalszy rozwój sektora przemysłowego, a także na pobudzenie innowacyjności.

Jej kolejne wcielenia podtrzymywały ten trend. Projekt Zielonego Nowego Ładu, zaprezentowany przez amerykańską kongresmenkę Alexandrię Ocasio-Cortez, wzywa zarówno do szybkiego odejścia od paliw kopalnych i radykalnych zmian w funkcjonowaniu tamtejszego systemu transportowego, jak i do zapewnienia każdej osobie w Stanach Zjednoczonych dostępu do służby zdrowia i przystępnego cenowo mieszkalnictwa¹⁷. Europejski Zielony Nowy

¹⁶ Więcej na ten temat m.in. w poświęconym temu zagadnieniu wydaniu magazynu „Green European Journal” z roku 2012, online: <https://www.greeneuropeanjournal.eu/edition/beyond-growthdegrowth/>.

¹⁷ *Resolution Recognising the duty of the Federal Government to create a Green New Deal*, online: <https://www.congress.gov/116/bills/hres/109/BILLS-116hres109ih.pdf>.

ład, opracowany przez środowisko związane z ruchem DiEM25, postuluje przeznaczanie co roku 500 miliardów euro, pozyskanych za pośrednictwem publicznych banków inwestycyjnych, na działania na rzecz klimatu i sprawiedliwej transformacji. 10 filarów, mających kierować tym projektem, zwraca istotną uwagę na kwestie zapewnienia nowych, godnych miejsc pracy i na oddolny charakter tej transformacji społecznej i gospodarczej, mającej podnosić jakość oraz komfort naszego życia¹⁸. Wspomniany w powyższym akapicie wątek sprawiedliwej transformacji jest szczególnie ważny dla związków zawodowych, angażujących się w temat zrównoważonego rozwoju i współpracy z organizacjami ekologicznymi. *Just Transition* za kluczowy element walki ze zmianami klimatu uznaje zapewnienie, że społeczności lokalne, które swój dobrobyt budowały do tej pory na paliwach kopalnych, nie zostaną pozostawione samym sobie i otrzymają wsparcie ze strony instytucji publicznych, umożliwiające im wykorzystanie szans związanych z zieloną transformacją¹⁹.

Poza państwem i rynkiem

Ważnym wątkiem, mającym integrować kwestie sprawiedliwości społecznej i ekologicznej, jest idea dekomodifikacji dóbr wspólnych, czyli odejścia od promowania podejścia rynkowego w takich dziedzinach jak zarządzanie lokalnymi surowcami czy działania usług publicznych (np. edukacji czy ochrony zdrowia).

Idea dóbr wspólnych (*commons*) staje się dla niektórych inspiracją do myślenia o bardziej

¹⁸ *10 Pillars of the Green New Deal for Europe*, online: <https://www.gndforeurope.com/10-pillars-of-the-green-new-deal-for-europe>.

¹⁹ Zob. np. ITUC Just Transition Centre, online: <https://www.ituc-csi.org/just-transition-centre?lang=en>.

partycypacyjnym charakterze tych usług. U jej podstaw stoi podkreślanie roli alternatywnej wobec modelu państwowego i prywatnego formy zarządzania zestawem dóbr, w ramach którego mieścić się mają np. zasoby wodne, sieci energetyczne czy przestrzenie kultury.

Przez długie lata dobra wspólne kojarzono z niesławnym dylematem wspólnego pastwiska – założeniem, że egoistyczna natura człowieka wyklucza długofalowe, kooperacyjne zarządzanie ograniczonymi zasobami. Opowieści tej towarzyszyła narracja, wedle której prywatyzacja wspomnianych przestrzeni, na przykład pastwisk w Anglii, miała się przyczynić do migracji mieszkańców wsi do miast i dać paliwo pierwszej rewolucji przemysłowej.

Rozwijające się w ostatnich latach badania nad tym tematem, których ważną przedstawicielką była pierwsza (i jak do tej pory jedyna) kobieta-laureatka ekonomicznego Nobla, Elinor Ostrom, w istotny sposób podważyły tak zarysowany obraz funkcjonowania dóbr wspólnych. Wskazuje się w tym względzie na przykłady sprawnie funkcjonujących systemów kolektywnego zarządzania, działających poza państwem i rynkiem.

Badania te zainspirowały ruchy na rzecz rekomunalizacji sieci ciepłowniczych czy wodociągów, które były w ostatnich latach jednym z ważniejszych pól prywatyzacji usług publicznych. Ruchy te domagają się udziału reprezentantów lokalnej społeczności w organach decydujących o polityce lokalnych spółek i instytucji, postulują również promowanie partnerstw publiczno-społecznych między administracją (rządową czy samorządową) i lokalnymi społecznościami w miejsce partnerstw publiczno-prywatnych²⁰. Ruchy te odniosły w niektórych miastach Europy Zachodniej niemałe sukcesy. Dla przykładu zwycięstwo inicjatywy „Unser Hamburg – Unser Netz” (Nasz Hamburg – nasza

²⁰ Więcej na ten temat m.in. w poświęconym temu zagadnieniu wydaniu magazynu „Green European Journal” z roku 2016, online: <https://www.greeneuropeanjournal.eu/edition/finding-common-ground/>.

sieć) w lokalnym referendum zobowiązała władze do rekomunalizacji tamtejszej sieci przesyłowej energii elektrycznej, ciepłej oraz gazu. Belgijska Gandawa z kolei opracowała całościowy plan wykorzystania idei dóbr wspólnych do ekologicznej transformacji lokalnej gospodarki, jej ponownego uprzemysłowienia oraz demokratyzacji procesów decyzyjnych (Vedran 2018).

Sieci powiązań

Biorąc pod uwagę to, jakie padają odpowiedzi na kryzysy ekonomiczne i klimatyczne, należy stwierdzić, że po prostu nie jest dziś możliwe przekonujące realizowanie polityki ekologicznej, która nie mierzyłaby się z wyzwaniami społecznymi i ekonomicznymi. I odwrotnie – nawet jeśli wiemy, jakie cele musimy osiągnąć, by np. zakończyć trapiący nas dziś globalny kryzys klimatyczny czy powstrzymać falę wymierania gatunków, to już wybór środków do ich osiągnięcia jest decyzją polityczną.

Choć zatem mamy dostęp do szerokiej palety opisanych narzędzi polityk publicznych z zakresu ekologii i zrównoważonego rozwoju, to ich wybór nie następuje w oderwaniu np. od już istniejących uwarunkowań czy idei politycznych. Co więcej, świadomie realizowana polityka na rzecz środowiska musi zdawać sobie sprawę zarówno z globalnych trendów, jak i lokalnego kontekstu²¹. Przykład? Przez lata jednym z ekopolitycznych haseł była ekologiczna reforma podatkowa, czyli przesuwanie obciążeń z pracy na zanieczyszczenia środowiska. Stojąca za nią argumentacja polega na tym, że wzywa się tutaj do zmniejszenia obciążeń tych aktywności, które uznajemy za społecznie

użyteczne (np. pracy) w kierunku większego obciążenia zjawisk uznawanych przez nas za niepożądane. Ta druga grupa nie musi zresztą ograniczać się wyłącznie do kwestii środowiskowych i może uwzględniać chociażby podwyższanie podatków od kapitału.

Wspomniany postulat może wydawać się zasadny, przy czym opiera się na niewypowiedzianym założeniu, że dotychczasowy system podatkowy w danym kraju realizował inne, ważne zasady, takie jak sprawiedliwość społeczna. W sytuacji takiej jak w Polsce, gdzie mamy do czynienia z regresywnością systemu podatkowego czy z niskim zróżnicowaniem stawek podatku dochodowego, proste przeniesienie ciężaru podatkowego na zanieczyszczenia może nie wystarczyć do naprawy zastanych w nim mankamentów²². Innym punktem spornym staje się kwestia opodatkowania konsumpcji, na którą przypadać ma większy ciężar utrzymywania budżetu sektora publicznego i realizowanych przezeń wydatków, w tym również społecznych.

Chcąc (współ)kształtować zachowania konsumenckie, instytucje publiczne muszą oferować przyjazne dla ludzi i środowiska alternatywy – na przykład przystępny cenowo transport publiczny w wypadku wzrostu akcyzy na paliwo. Przykład francuskich „żółtych kamizelek” pokazuje ryzyko związane z nakładaniem się polityki na rzecz ochrony środowiska na poczucie niesprawiedliwości realizowanej przez rząd polityki.

Często przywoływanym kontrprzykładem, wskazującym na pozytywny wymiar integrowania kwestii społecznych i ekologicznych w polityce podatkowej, jest Szwecja, w której z trendem szybkiej wymiany przedmiotów – od rowerów po telefony – postanowiono sobie poradzić przez wprowadzenie obniżonej w stosunku do kupna nowych towarów stawki VAT na naprawy. Działanie to ma

²¹ W polskim kontekście zob. np. Kozek, Maciejewska i Szwed 2012.

²² Więcej na temat podatków ekologicznych piszę w tekście Kozek 2011a.

zadanie stymulować już zachodzące trendy rynkowe, takie jak oddolny rozwój kawiarenek naprawczych, a także dawać szansę na utrzymanie pracy przedstawicielom skazywanym na wymarcie zawodów, takich jak szewc czy krawcowa²³.

Polityczność ekologii

W krajach, w których wyraźna obecność tematyki środowiskowej w debacie publicznej zauważalna jest od dłuższego czasu, coraz bardziej widać, że polityka ekologiczna różni się w zależności od barw politycznych realizujących ją ekip.

W najostrzejszej formie zjawisko to widoczne jest tam, gdzie część sceny politycznej wciąż nie może przyjąć do wiadomości naukowego konsensusu w sprawach klimatycznych.

W Stanach Zjednoczonych przejawia się to w blokowaniu na szczeblu federalnym działań na rzecz środowiska przez ekipę sceptyka klimatycznego, prezydenta Donalda Trumpa. W przeciwieństwie do niego stany rządzone przez Demokratów, takie jak Kalifornia czy Nowy Jork, a nawet niektóre republikańskie administracje stanowe, deklarują kolejne działania na rzecz redukcji emisji gazów cieplarnianych.

W krajach, w których naukowy konsensus nie jest (zasadniczo) kwestionowany, różnice te są bardziej zniuansowane – co nie znaczy, że mniej istotne, szczególnie z perspektywy integracji polityki społecznej i ekologicznej.

Wystarczy spojrzeć na północnego sąsiada USA – Kanadę. W zależności od tego, czy

²³ *Zamiast wyrzucać, naprawiać popsute przedmioty: złe nawyki chcą zmieniać ulgami podatkowymi*, „Miasto2077.pl”, 17 października 2016, online: <http://www.miasto2077.pl/zamiast-wyrzucac-naprawiac-popsute-predmioty-zle-nawyki-szwedzi-chca-zmieniac-ulgami-podatkowymi/>.

wprowadzająca zmiany na rzecz poprawy stanu środowiska ekipa na szczeblu federalnym czy prowincjonalnym była bardziej prawicowa czy lewicowa, ich polityczne priorytety w tym zakresie potrafiły się od siebie mocno różnić.

Odcienie ochrony środowiska

Najbardziej znanym przypadkiem jest tu wprowadzanie podatku węglowego, a więc opodatkowania emisji gazów cieplarnianych. W wypadku Kolumbii Brytyjskiej pomysł ten wcielała w życie lokalna, centroprawicowa Partia Liberalna (niezależna od swojej bardziej centrowej imienniczki ze szczebla federalnego). Skupiała się ona na tym, by być neutralną pod względem przychodów dla budżetu prowincji, co w praktyce oznaczało obniżenie stawek podatków dochodowych, korporacyjnych czy konsumpcyjnych (Kapoor i Oksnes 2011).

Neutralność podatków ekologicznych dla budżetów publicznych nie jest jednak jedyną opcją. Socjaldemokratyczny rząd prowincji Alberta przeznaczył na przykład 30% przychodów z własnego systemu opodatkowania emisji na wsparcie finansowe nakierowane na 60% najuboższych mieszkańców tego rejonu Kanady.

Również tamtejszy rząd federalny, opracowując ideę minimalnego poziomu opodatkowania szkodzących klimatowi zanieczyszczeń, postanowił, że 90% zysków z tego źródła trafi z powrotem do obywateli, 10% zaś sfinansuje programy wsparcia (takie jak termomodernizacja budynków) dla małego i średniego biznesu, samorządów, szkół i uczelni oraz szpitali (Dahlby i in. 2019).

Nie powinno zatem dziwić, że bardziej prawicowe formacje polityczne będą życzliwiej

patrzeć na dobrowolne zobowiązania firm zamiast na regulacje, przedkładać będą bardziej rynkowe systemy w rodzaju handlu emisjami nad korzystanie z polityki podatkowej, kiedy zaś już sięgną po to narzędzie, skupią się na tym, by przyczyniało się do obniżki poziomu opodatkowania innego typu.

Bardziej progresywne czy lewicowe formacje najprawdopodobniej chętniej skorzystają z kolei z możliwości wykorzystania nowego źródła dochodów do inwestowania w infrastrukturę czy usługi publiczne i do wdrażania narzędzi redystrybucyjnych.

Integracja zamiast silosów

16

Istotną rolę może tutaj odgrywać aktywna polityka społeczna, nakierowana na poprawianie jakości życia, walkę z nierównościami i obniżanie kosztów życia. Choć w przypadku Polski rzadko stosuje się argumenty ekologiczne przy okazji działań mających przyczynić się do poprawy jakości życia za pomocą aktywnych polityk publicznych, to można jednak argumentować, że w ostatnich latach byliśmy świadkami szeregu propozycji mniej lub bardziej bezpośrednio realizujących zarówno cele społeczne jak i środowiskowe.

Przykładem są realizowane w ostatnich latach również w polskich miastach uchwały, wprowadzające darmowy dostęp do transportu publicznego młodzieży szkolnej. Z jednej strony stanowią one ulgę dla budżetów gospodarstw domowych, oszczędzających na tym posunięciu kilkadziesiąt złotych miesięcznie nawet w stosunku do dotychczas obowiązujących biletów ulgowych²⁴. Z drugiej strony od najmłodszych lat wyrabia to nawyk korzystania

²⁴ O pomysłcie tym pisałem w tekście Kozek 2011b.

z komunikacji zbiorowej, dając nadzieję na to, że w przyszłości dzisiejsze dzieci i młodzież szkolna będzie rzadziej i rozważniej korzystać z indywidualnego transportu samochodowego, korkującego ulicę i przyczyniającego się do emisji zanieczyszczających powietrze substancji, mających negatywny wpływ na stan naszego zdrowia i zwiększających ryzyko zachorowania na choroby układu oddechowego czy krwionośnego²⁵. Problem transportowy nie dotyczy zresztą jedynie większych miast. W mniejszych ośrodkach łączy się on z kwestią wykluczenia transportowego – braku możliwości przemieszczania się nawet po bezpośredniej okolicy inaczej niż samochodem. Sieć kolejowa skurczyła się po transformacji ustrojowej z ponad 26 tysięcy eksploatowanych kilometrów w roku 1990 do nieco ponad 19 tysięcy obecnie. Prywatyzacja czy upadek dawnych publicznych PKS-ów sprawiły, że obecnie do 20% sołectw w Polsce nie dociera żaden transport zbiorowy.

Brak bądź ograniczony (np. do kursów szkolnych czy kończących się na popołudniowym szczycie) dostęp do transportu publicznego utrudnia korzystanie z usług publicznych, ogranicza dostęp do rynku pracy czy oferty kulturalnej w pobliskich miejscowościach²⁶. Wymuszony taką sytuacją zakup samochodu to nie tylko realny koszt, związany z jego ubezpieczeniem czy eksploatacją, ale również wspomniane już kwestie, związane z korkami czy zanieczyszczeniami, generującymi dodatkowe koszty dla systemu ochrony zdrowia. Deklaracje, dotyczące powrotu połączeń lokalnych, zarówno kolejowych jak i autobusowych, złożył rząd Mateusza Morawieckiego.

²⁵ Zob. m.in. kampanie <http://dlaplany.pl> i <http://breathelife2030.org>.

²⁶ Temat ten poruszałem w Kozek 2013.

Grzać z głową

Innym tematem łączącym kwestie społeczne i ekologiczne jest zjawisko ubóstwa energetycznego, zachodzącego, gdy istotną częścią wydatków gospodarstwa domowego stają się opłaty za energię i gdy nawet ich istotny udział w domowym budżecie nie umożliwia cieszenie się komfortem termicznym, szczególnie w miesiącach zimowych. W Polsce, mimo obserwowanej w ostatnich latach poprawy sytuacji, zagrożonych jest nim wciąż ponad 12% z nas²⁷. Świadomość istnienia tego zjawiska wzrosła przy okazji pogłębiającego się niezadowolenia ze stanu powietrza w Polsce – według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) 36 z 50 miast Unii Europejskiej z najbardziej zanieczyszczonym powietrzem znajduje się w Polsce. Jako jedno ze źródeł tego problemu – obok dominacji transportu samochodowego, napędzanej importem przestarzałych aut z zachodu Europy – wskazuje się nieefektywne energetycznie i ogrzewane brudnymi źródłami energii budynki.

Wymiana źródeł ciepła – od przyłączenia do miejskich sieci ciepłowniczych po zmianę kotłów i podłączenie do odnawialnych źródeł energii (OZE) – uznana została za jeden z priorytetowych obszarów walki ze smogiem. Doszło wręcz do jeszcze parę lat temu niewyobrażalnej sytuacji, w której na konwencji przedwyborczej partii rządzącej padła mocno związana ze stanem środowiska obietnica przeznaczenia przeszło 100 miliardów złotych w ciągu 10 lat na działania w ramach programu „Czyste Powietrze”, nakierowanych na wymianę źródeł ciepła, termomodernizację czy instalowanie OZE.

W trakcie dyskusji nad tego typu działaniami pojawił się argument, że wsparcie państwa czy samorządów najczęściej nakierowane

jest na inwestycje, ale już nie na bieżącą eksploatację. Dla wielu osób zagrożonych ubóstwem energetycznym palenie kiepskiej jakości paliwem, a niekiedy wręcz odpadami, w piecu związane było z kwestią kosztów czystszych alternatyw, mogących być większym obciążeniem dla domowego budżetu.

Nowoczesna, ekologiczna polityka społeczna może na takie wyzwanie udzielić dwojakiej odpowiedzi. Po pierwsze, może zaproponować takie zmiany w polityce energetycznej, które umożliwią oferowanie ubogim energetycznie gospodarstwom domowym obniżonych w stosunku do standardowej oferty rynkowej taryf socjalnych.

Przechodząc od wsparcia dedykowanego do bardziej uniwersalnego podejścia może wręcz zaproponować, by analogicznie do kwoty wolnej od podatku ustalona została pewna ilość energii, która wystarczyłaby nam do zaspokajania naszych podstawowych potrzeb i która byłaby dostępna za darmo lub po niższej cenie. Ewentualna wyższa cena pozostałej zużywanej energii miałaby stymulować gospodarstwa domowe do inwestycji, podnoszących ich efektywność energetyczną.

Jeszcze dalej idącą integracją kwestii społecznych i środowiskowych jest, po drugie, tworzenie kompleksowych rozwiązań, w których budynki mieszkalne nie tylko otrzymują nowe źródła ciepła, ale również poddawane są głębokiej termomodernizacji i wymianie sprzętu, zmniejszającej ich zapotrzebowanie na energię. W efekcie wyższe koszty stosowania danego paliwa znoszone są przez jego mniejsze zużycie, a dodatkowo proces ten zmniejsza związane z ogrzewaniem czy zużyciem energii elektrycznej emisje gazów cieplarnianych.

²⁷ Dane Instytutu Badań Strukturalnych, realizującego poświęcone temu zagadnieniu badania. Więcej na ich temat pod adresem: <http://ibs.org.pl/research/ubostwo-energetyczne/>.

Kierunek? Przyszłość!

Wspomniane działania na rzecz budowy zielonej gospodarki będą szczególnie doniosłe dla dawnych i obecnych regionów przemysłowych – w szczególności rejonów wydobywania nieodnawialnych paliw kopalnych.

Ich transformacja wymagać będzie żywego dialogu z lokalnymi społecznościami, dostarczania im wiedzy i środków na rzecz rozwijania innowacyjnego, zielonego przemysłu czy wysokiej jakości usług publicznych. W wypadku obszarów takich jak Śląsk dywersyfikacja ich struktury gospodarczej, duże zaludnienie czy obecność dużej bazy naukowo-dydaktycznej tworzą warunki do tego, by niegdyś „czarne” regiony kraju stawały się inkubatorami zielonych innowacji (Bukowski, Śniegocki i Wetmańska 2018).

Tego typu pakiet działań daje również szansę na rozwój obszarów wiejskich. Realizowane w dialogu z mieszkańcami inwestycje w energetykę odnawialną zasilić mogą budżety gmin. Inwestycje w OZE, realizowane przez poszczególne gospodarstwa, mogą przyczynić się do obniżki kosztów życia. Współpraca w obrębie spółdzielni energetycznych pozwoli na dalsze utrzymanie korzyści ekonomicznych na poziomie lokalnym.

W transformacji tej przydać się może zarówno czysty transport publiczny, umożliwiający tanie poruszanie się po okolicy, jak również odbudowa i reforma lokalnych instytucji – na przykład zmiana wiejskich szkół w centra życia społecznego, kulturalnego i obywatelskiego poza wielkimi miastami (Obidniak 2013).

Ważnym pytaniem na najbliższe lata – również pod kątem wyzwań związanych z rosnącą cyfryzacją i robotyzacją – staje się kwestia minimalnego dochodu gwarantowanego, a więc powszechnego świadczenia, wypłacanego każdej i każdemu z nas, które może być finansowane m.in. z podatku węglowego. Ma ono dać nam wszystkim poczucie bezpieczeństwa, zapewnić pewien podstawowy poziom życia, a także umożliwić realizację bliskiej ekopolitycznemu punktowi widzenia zasady autonomii i samostanowienia (Green European Foundation 2019).

Wspomniane powyżej kwestie – w związku z dynamicznym rozwojem sektora zielonej gospodarki i coraz krótszym czasem, jaki pozostaje, by uniknąć katastrofy klimatycznej – przestają być jedynie teoretycznymi zagadnieniami. Istnieje olbrzymie prawdopodobieństwo, że będą one istotnymi elementami politycznych debat w kolejnych dekadach. Świadomość tego faktu może pomóc zarówno politykom społecznym jak i środowiskom ekologicznym w tworzeniu wizji zmian, w której sprawiedliwość społeczna i ekologiczna realnie – a nie tylko deklaratorywnie – iść będą ze sobą ramię w ramię.

Bibliografia

- Bukowski M., Śniegocki A., Wetmańska, Z. (2018) *Od restrukturyzacji do trwałego rozwoju. Przypadek Górnego Śląska*. Warszawa: WWF.
- Civil Society Reflection Group on the 2030 Agenda for Sustainable Development (red.) (2018) *Spotlight on sustainable development: Exploring new policy pathways. How to overcome obstacles and contradictions in the implementation of the 2030 Agenda*. Beirut Bonn Ferney-Voltaire Montevideo New York Penang Rome Suva: Reflection Group on the 2030 Agenda for Sustainable Development.
- Cohn-Bendit D. (2008). *Maj'68. Rewolta*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Dahlby B. i in. (2019). *10 Myths About Carbon Pricing in Canada*. Montreal: Canada's Ecofiscal Commission.
- Farik N. (red.) (2008). *1968 revisited: 40 Years of Protest Movements*. Bruksela: Heinrich-Böll-Stiftung European Union.
- Green European Foundation (2014). *A third sector in welfare. Green responses to privatisation of welfare services across Europe*. Bruksela: Green European Foundation.
- Green European Foundation (2019). *European Green Perspectives on Basic Income*. Bruksela: Green European Foundation.
- International Resource Panel (2019). *World Resource Outlook 2019: Natural Resources for the Future We Want*. Nairobi: United Nations Environment Programme.
- IPCC (2018). *Global Warming of 1.5°C. An IPCC Special Report on the impacts of global warming of 1.5°C above pre-industrial levels and related global greenhouse gas emission pathways, in the context of strengthening the global response to the threat of climate change, sustainable development, and efforts to eradicate poverty*. Genewa: Intergovernmental Panel on Climate Change.
- Kapoor, S. i Oksnes L. (2011). *Funding the Green New Deal: Building a Green Financial System. A policy maker report from Re-Define*. Bruksela: Green European Foundation.
- Kozek B. (2011a). *Fiskus na zielono*. W: *Podatki. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Kozek B. (2011b). *Zielony Ład Społeczny i zielone miejsca pracy*. W: D. Szwed (red.), *Zielony Nowy Ład w Polsce*. Warszawa i Bruksela: Green European Foundation.
- Kozek B. (2013). *Zielony Nowy Ład dla Podkarpacia*. W: M. Rodzinka (red.), *Aktywne Podkarpacie 2013*. Krosno: Instytut Podkarpacki.
- Kozek B., Maciejewska B., Szwed D. (red.) (2012). *Zielony Nowy Ład Społeczny*. Warszawa i Bruksela: Green European Foundation.
- Meadows D. H. (1972). *The limits to growth*. London: Earth Island Ltd.
- New Economics Foundation (2008). *A Green New Deal. Joined-up policies to solve the triple crunch of the credit crisis, climate change and high oil prices*. London: New Economics Foundation.
- Obidniak D. (2013). *Ocalmy wiejskie szkoły*. „Zielone Wiadomości”, 12 marca.
- Ostolski A. (2009). *Krótki kurs historii ruchu ekologicznego w Polsce*. W: *Ekologia. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Ostolski A., Tittenbrun J. (2017). *Marks napisał wiele kart zielonym atramentem*, „Zielone Wiadomości”, 29 sierpnia. Online: <http://zielonewiadomosci.pl/tematy/ekologia/marks-napisal-wiele-kart-zielonym-atramentem/>.
- United Nations Environment Programme (2018). *Emissions Gap Report 2018*. Nairobi: United Nations Environment Programme.
- World Commission on Environment and Development (1987). *Our common future*. Oxford: Oxford University Press.
- Zelko F., Brinkmann C. (red.) (2006). *Green Parties: Reflections on first three decades*. Washington DC: Heinrich Böll Foundation.

Polityka społeczna, feminizm, kryzys klimatyczny

Dorota Szelewa

Fundacja ICRA, University College Dublin

20

Podczas gdy związek między polityką społeczną i kryzysem klimatycznym pozostaje wciąż akademicko nieoczywisty, szeroko rozumiany ruch ekologiczny lub jego odnoga właściwie od początku kojarzony był z rozwojem ruchu feministycznego. Poszczególne etapy, na których wzmacniał się związek między feminizmem i ruchami proekologicznymi, wiązały się z pojawieniem się ogólnie sprzyjającego klimatu dla nowych ruchów społecznych. W akademickiej literaturze krytycznej poświęconej analizie różnego rodzaju opresji, powiązaniom feminizmu z ruchem ekologicznym sprzyjał, zwłaszcza od lat 90. XX wieku, rozwój perspektywy interseksyjnej (rozpoznającej dyskryminację krzyżową), do której stopniowo włączano wykluczenie ze względu na warunki naturalne, dostęp do zasobów i życie w środowisku zdegradowanym przez człowieka (jeśli chodzi o rodzaj wykluczenia), jak również szowinizm gatunkowy (ang. *speciesism*) (jeśli chodzi o podmiot wykluczenia). Podczas gdy Karolina Skowron w dalszej części tego opracowania opisuje sytuację zwierząt hodowlanych i znaczenie hodowli przemysłowej zwierząt dla ekosystemów, ja chciałabym na chwilę zatrzymać się nad kwestią związków pomiędzy ruchami feministycznymi a diagnozą, akademickim dyskursem i aktywizmem na rzecz świadomości i walki z kryzysem klimatycznym.

Perspektywa ekofeministyczna określana również jako „gałąź feminizmu zajmująca się badaniem, jak degradacja środowiska

i zmiany klimatyczne wpływają, w zależności od społeczno-ekonomicznego statusu i płci, na społeczności i ich poszczególnych członków” (Alcid 2015), pojawiła się jako osobny nurt w nowych ruchach społecznych już w latach 70. i 80. XX wieku. Wielki wpływ na rozwinięcie się tej gałęzi feminizmu miały badaczki feministyczne, w tym ikony feminizmu drugiej fali: Mary Daly (1978) czy Susan Griffin, która jest autorką przełomowego, wielokrotnie wznawianego dzieła *Woman and Nature: The Roaring Inside Her* (Griffin 2000). Podstawowym punktem odniesienia dla wspomnianych autorek było rozpoznanie specjalnej więzi łączącej kobiety z naturą. Kobiety postrzegano jako pozostające „bliżej natury” nie tylko z powodu ich funkcji reprodukcyjnych. Związki z naturą przejawiały się również w paraleli między przemocą wobec kobiet i ich nierównym traktowaniem, czy wykorzystywaniem stosunków władzy, w której dominują mężczyźni, a eksploatacją środowiska naturalnego i agresywnego wykorzystywania zasobów ziemi głównie przez mężczyzn. Przemoc, będąc cechą patriarchy, rozciąga się tu na sferę natury (w tym zwierząt).

Od lat 70. XX wieku ekofeminizm przeszedł ewolucję i w ramach samego ruchu pojawiły się różne jego odłogi. W roku 2000. i później można było zaobserwować rozwój ruchu ekofeministycznego, którego aktywistki i intelektualistki łączyły dostęp do zasobów naturalnych i sposób ich wykorzystania z kwestią socjalną (Buckingham-Hatfield 2000; Dankelman 2010; MacGregor 2009).

„Socjalny ekofeminizm” czy „feministyczny environmentalizm” zwraca uwagę na to, że to kobiety (i dzieci) znacznie częściej narażone są na efekty kryzysu klimatycznego, a konkretnie, częściej podupadają na zdrowiu – czy to z powodu konieczności korzystania z niskiej jakości surowców, ograniczonego dostępu do wody i środków higienicznych, również podczas menstruacji, a jednocześnie obarczane są częściej obowiązkiem zdobycia surowców czy choćby wody. Przy kurczących się zasobach i ograniczonym dostępie do wody, poszerza się zakres nieodpłatnej pracy domowej kobiet, zmuszonych do zdobywania i noszenia wody, dodatkowych prac związanych z trudniejszą uprawą i pielęgnacją roślin czy gorszym stanem zdrowia dzieci. Niejednokrotnie poza patriarchalną normą, na pierwszym miejscu często stawiającą dobrostan mężczyzn, nierówności te sankcjonowane są normami prawnymi. Przykładowo tylko w 37% krajów kobiety i mężczyźni mają równe prawa do posiadania i dysponowania ziemią (OECD Social Institutions and Gender Index [SIGI]).

Ze względu na to, że efekty zmian klimatycznych częściej dotyczą kobiety ubogie, również międzynarodowe organizacje (a w szczególności Organizacja Narodów Zjednoczonych) podjęły tę kwestię jako jeden z priorytetów w wieloletnich strategiach działań. Podstawowymi dokumentami prawa międzynarodowego, które odnoszą się do nierówności płci w dostępie do zasobów naturalnych, są: Konwencja o Różnorodności Biologicznej z 1992 roku (uznaje rolę kobiet w zachowaniu bioróżnorodności), Konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie Zwalczenia Pustynnienia z 1994 roku (postuluje pełne zaangażowanie kobiet i mężczyzn na wszystkich poziomach działań ukierunkowanych na walkę z efektami pustynnienia) oraz Ramowa konwencja Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu z 1992 roku (znajduje się w niej zapis o konieczności uwzględnienia zasady równości płci przy wdrażaniu krajowych programów przeciwdziałania zmianom klimatycznym). Całość uzupełnia pozycja piąta

na liście Celów Trwałego Rozwoju ONZ, czyli dążenie do osiągnięcia równości płci oraz wzmocnienia pozycji kobiet i dziewcząt.

Działania uwzględniające różny wpływ zmian klimatycznych na sytuację kobiet i mężczyzn wspierane są często na poziomie krajowym, a czerpią swoją inspirację z wcześniejszych ustaleń ekofeministek. Wewnątrz współczesnych nurtów ekofeminizmu toczy się jednak dyskusja na temat tego, do jakiego stopnia stwierdzenie o bardziej dotkliwych skutkach zmian klimatycznych w przypadku kobiet może być stosowane w przypadku kobiet i mężczyzn z różnych kontynentów, regionów świata czy kultur. Jak wskazuje Seema Arora-Jonsson w swoim słynnym tekście pt. *Cnota i bezbronność: dyskursy na temat kobiet, płci i zmiany klimatycznej* (Arora-Jonsson 2011), kobiety w dyskursie o zmianie klimatu traktowane są prawie zawsze jako bezbronne ofiary, które zarazem są bardziej świadome zmian klimatycznych i zachowują się bardziej odpowiedzialnie, dbając o środowisko.

Autorka wskazuje, że programy organizacji międzynarodowych czy ośrodków krajowych opierają się na przekonaniu, że kobiety wymagają specjalnych programów odpowiadających im potrzebom. Przekonanie to wsparte jest przyjęciem szeregu założeń, z których trzy najważniejsze to:

1. Kobiety reprezentują zawsze grupę osób znajdujących się w najgorszym położeniu materialnym;
2. Wśród kobiet notowany jest wyższy poziom śmiertelności, wynikającej z katastrof naturalnych spowodowanych zmianami klimatycznymi;
3. Kobiety są bardziej świadome zmian klimatycznych i ich następstw.

Stwierdzenia te nie są oczywiście bezpodstawne i większość badań nad skutkami zmian klimatycznych, szczególnie na Globalnym Południu, wskazuje na niekorzystne położenie kobiet i ograniczenia wynikające z patriarchalnych wzorców kulturowych. Na przykład wśród ofiar cyklicznych powodzi

w Bangladeszu (których skutki odczuło w samym 2017 roku 4,5 miliona osób) faktycznie jest więcej kobiet: jako jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy wskazuje się normy kulturowe ograniczające mobilność kobiet (np. zakaz opuszczania domu bez pozwolenia męskiego członka rodziny). Jednak normy te nie dotyczą wszystkich kobiet w jednakowym zakresie, a różnicujący wpływ na sytuację osób dotkniętych skutkami katastrof klimatycznych ma położenie materialne/klasowe, kasta, pochodzenie etniczne, typ zatrudnienia czy miejsce zamieszkania. Kobiety są statystycznie faktycznie uboższe, lecz to nie zawsze sprawia, że są bardziej poszkodowane przez katastrofy naturalne. Arora-Jonsson podaje przykład Indii, w których powodzie w latach 2002 i 2003 lepiej zniosły gospodarstwa domowe prowadzone przez kobiety ubogie, które z racji niższego dochodu otrzymały wcześniej pomoc rządową na przebudowanie domów tak, żeby zwiększyć ich odporność na powodzie i cyklony. Z kolei podczas huraganu „Mitch”, który przeszedł w roku 1998 przez państwa Ameryki Środkowej, zginęło więcej mężczyzn niż kobiet, ponieważ normy kulturowe dotyczące mężczyzn nakazywały im często heroizm, podejmowanie zachowania ryzykownego i narażającego życie.

Jeszcze silniej Arora-Jonsson podkreśla efekt przekonania o większej świadomości

zmian klimatycznych wśród kobiet. Autorzy programów wsparcia kierują je często do kobiet, ponieważ sądzą, że to one lepiej wykorzystają pomoc, cechuje je bowiem większa odpowiedzialność za środowisko naturalne. Tu autorka wskazuje na problem nałożenia na kobiety ciężaru związanego z przypisywaniem im takich cech i określa to jako feminizację odpowiedzialności (*feminization of responsibility*). Podkreśla postrzeganie kobiet jako ofiary (głównie na globalnym Południu), do których kierowane są programy pomocowe zaprojektowane lub zasugerowane często przez ekspertki ruchów kobiecych z globalnej Północy. Kobietom postrzeganym często jako ofiary odbiera się jednocześnie sprawczość, zdolność kreatywnego podejścia do problemów związanych z degradacją środowiska. Arora-Jonsson nie używa bezpośrednio pojęcia interseksyjności, ale w istocie do tego się sprowadza jej postulat brania pod uwagę różnych czynników (poza płcią) w diagnozowaniu potrzeb ludności dotkniętej skutkami katastrofy klimatycznej. Jak przekonuje: „kobiety nie stanowią kategorii homogenicznej, mało prawdopodobne, aby ubogi mężczyzna w Indiach był sprawcą zanieczyszczenia środowiska w takim samym stopniu jak kobieta mieszkająca w Szwecji lub choćby jak bogata mieszkanka Indii” (Arora-Jonsson 2011, s. 749).

Bibliografia

- Alcid S. (2015). *Czym jest ekofeminizm?* Online: <https://feminoteka.pl/czym-jest-ekofeminizm/>.
- Arora-Jonsson S. (2011). *Virtue and Vulnerability: Discourses on Women, Gender and Climate Change*. „Global Environmental Change” 21 (2), s. 744–751.
- Buckingham-Hatfield S. (2000). *Gender and environment*. London: Routledge.
- Daly M. (1978). *Gyn/Ecology: The metaphysics of radical feminism*. Boston, MA: Beacon.
- Dankelman I. (2010). *Gender and climate change: An introduction*. London-New York: Routledge.
- Griffin S. (2000). *Woman and Nature: The Roaring Inside Her*. Berkeley, CA: Counterpoint LLC.
- MacGregor S. (2009). *A stranger silence still: the need for feminist social research on climate change*. „The Sociological Review” 57 (2), s. 124–140.
- Simon-Kumar R., MacBride-Stewart S., Baker S., Saxena L. P. (2018). *Towards North-South Interconnectedness: a Critique of Gender Dualities in Sustainable Development, the Environment and Women’s Health*. „Gender, Work & Organization” 25, s. 246–263.

Prozwierzęca i proklimatyczna polityka społeczna

Karolina Skowron

Wstęp

Międzyrządowy Panel ds. Zmian Klimatu przy ONZ twierdzi, że mamy 12 lat, aby powstrzymać katastrofę klimatyczną, czyli żeby zatrzymać globalne ocieplenie na poziomie 1,5 stopnia. Aby to się udało, musielibyśmy ograniczyć emisję dwutlenku węgla o niemal połowę (45 proc.) do 2030 roku, a do 2050 roku emisja musiałaby spaść do zera. W analizach większości ekspertów, w medialnych doniesieniach, a także w słowach decydentów, gdy mówi się o zrównoważonym rozwoju i sposobach zapobiegania katastrofie, najczęściej zρέcznie omija się temat masowego chowu przemysłowego zwierząt. Choć stoimy na skraju urwiska, to jednak jako populacja planetarna i być może jako gatunek wciąż nie chcemy głośnie i szeroko mówić o niewygodnej prawdzie – że poza węglem to nasza dieta jest w przytłaczającej mierze odpowiedzialna za ocieplenie klimatu. Chów przemysłowy zwierząt powoduje emisję gazów cieplarnianych, wylesianie na ogromną skalę, utratę bioróżnorodności, marnowanie wody, zatrucie ziemi, oceanów i wód lądowych.

Jednocześnie z powodu masowej hodowli zwierząt pojawiają się poważne problemy społeczne na skalę światową. Jednym z nich jest globalny kryzys zdrowia i choroby cywilizacyjne wynikające w głównej mierze z nadmiaru produktów zwierzęcych w diecie. Borykamy się nadal z problemem głodu na świecie, zużywając ziemię do przemysłowego chowu zwierząt zamiast na produkcję żywności bezpośrednio dla ludzi. Wylesianie spowodowane zużyciem ziemi wpływa z kolei na liczne ludy tubylcze, które tracą swoje tereny. Co więcej, lokalnych konfliktów i wielkiego kryzysu uchodźczego, szczególnie w Europie, nie można wytłumaczyć, pomijając zjawiska klimatyczne. Zmiany klimatu spowodowane w znacznej mierze masową hodowlą zwierząt są zagrożeniem dla praw człowieka i demokracji. A ponadto chów przemysłowy doprowadza do kryzysu etycznego i moralnego, którego skutki ciężko przewidzieć. Od 1961 roku ponad trzykrotnie wzrosła liczba zwierząt (kurczaków, świń i bydła) zabitych na osobę, a w 2018 roku torturowanych i zabitych zostało około 76 miliardów zwierząt.

Chów przemysłowy zwierząt a środowisko

Przemysłowy chów zwierząt emituje więcej gazów cieplarnianych niż cały światowy transport. Nie jest to tylko CO₂, lecz także metan i podtlenek azotu. Metan jest szczególnie istotny, ponieważ jest to znacznie silniejszy gaz cieplarniany. Z technicznego punktu widzenia ma on większy wpływ na globalne ocieplenie. Stosując standardowe stuletnie ramy czasowe, metan jest uważany za 20–28 razy mocniejszy od dwutlenku węgla. Zmieniając jednak perspektywę na dwudziestoletnie ramy czasowe, wpływ metanu się zwiększa i staje się o 84 razy silniejszy (Intergovernmental Panel on Climate Change 2014). Według raportu *Livestock's Long Shadow* Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), hodowla zwierząt odpowiada za 37% produkcji metanu związanego z działalnością człowieka oraz 18% CO₂e (Steinfeld i in. 2006). Jednak w 2009 roku naukowcy Robert Goodland i Jeff Anhang z World Watch Institute jasno dowiedli, że raport ten był bardzo konserwatywny i przemysłowy chów zwierząt jest faktycznie odpowiedzialny za emisję 32,6 milionów ton CO₂e rocznie, czyli aż 51% emisji spowodowanych działalnością człowieka (Goodland i Anhang 2009). Zarazem globalny transport lotniczy, samochodowy, kolejowy i wodny odpowiada jedynie za 13% światowej emisji¹. Chów przemysłowy jest również nieefektywny. Do wyprodukowania bowiem 1 kg wołowiny potrzeba około

5–7 kg zboża. Należy pamiętać, że każdy kilogram zboża wymaga również znacznej ilości energii i wody do produkcji, przetwarzania i transportu². Na uwagę zasługuje gigantyczna ilość wody zużywanej w przemysłowej hodowli zwierząt, z czego 98% wiąże się z uprawą paszy (Dawe 2018). Jedna trzecia światowych zasobów świeżej wody zużywana jest do wytwarzania produktów odzwierzęcych. Do zrobienia jednego hamburgera potrzebne jest 2498 litrów wody, czyli odpowiednik dwóch miesięcy brania pryszniców³. Tymczasem pozyskiwanie kalorii z roślin jest dużo bardziej efektywne niż z produktów zwierzęcych, np. gram białka pozyskiwany z wołowiny wymaga sześć razy więcej wody niż białko roślin strączkowych (Mekonnen i Hoekstra 2012). Produkcja zwierzęca zatruwa oceany i zasoby słodkiej wody lądowej z powodu m.in. wysokiego zużycia nawozów. Szczególnie przy produkcji wołowiny do środowiska trafiają ogromne ilości azotu i fosforu, jednak każda inna masowa hodowla zwierząt również ma znaczący wpływ na skażenie wód. „Rolnictwo odpowiada za 80 proc. emisji antropogenicznego podtlenku azotu, składnika nawozów, który spływając do dużych zbiorników wodnych, może w nich tworzyć pustynie tlenowe”⁴. Nawozy i zanieczyszczenia pochodzące z chowu przemysłowego zwierząt wciąż zwiększają tzw. martwe strefy we wszystkich wodach, od oceanów po rzeki. Liczba martwych stref podwaja się co każde dziesięć lat od lat 60. XX wieku, a od 1992 roku zwiększyła się o 75%. W tym momencie wiemy o ponad 600 martwych strefach (Diaz i Rosenberg 2008). Wymieranie oraz migracje ryb i innych gatunków w tych strefach przyczynia się do poważnych skutków środowiskowych i ekonomicznych. Produkcja zwierzęca prowadzi także do eutrofizacji powodującej kwitnienie alg i niskie poziomy tleny. Kolejnym

² *Ibidem*.

³ Zob. www.someveganfacts.com.

⁴ <http://www.chronmyklimat.pl/projekty/eko-sknera/wiadomosci/234/mniej-miesa-to-mniejsze-emisje>.

¹ Zob. <http://www.thinkinggreen.gov.au/education/conscious-eating-campaign/food-production-and-its-environmental-impacts> (dostęp do wszystkich materiałów: 17 września 2019).

powodem zatrucia są pestycydy używane w uprawach paszy. Połowa stężenia środków owadobójczych występuje w środowisku na poziomie przekraczającym dopuszczalne normy według przepisów w badanych krajach (Stehle i Schulz 2015). Co więcej, ponad 98% używanych środków owadobójczych i 95% środków chwastobójczych nie dociera do gatunków docelowych, lecz jest spryskiwana po całych polach. W związku z tym substancje chemiczne przenoszone są do środowiska wodnego, a wiatr przenosi je także do innych obszarów, takich jak osady ludzkie lub inne siedliska, wpływając na inne gatunki. Pestycydy powszechnie stosowane w rolnictwie są na przykład toksyczne dla pszczół i innych owadów zapylających. Część zabija je natychmiast, a inne mogą powodować zaburzenia w zachowaniu, ograniczenie żerowania i zakłócać uczenie się. Stosowanie pestycydów może znacznie zmniejszyć plony zapylanych krzyżowo upraw. Około 90% wszystkich kwitnących roślin potrzebuje zapylaczy, aby przetrwać. W rolnictwie prawie jedna trzecia zapylania jest wykonywana przez pszczoły⁵. Chów przemysłowy zwierząt jest powodem wycinania lasów pod pastwiska i produkcję paszy. 65% ekspansji gruntów i zmian użytkowania ziemi w latach 1960-2011 wynikała z produkcji zwierzęcej (Dawe 2018). Wycinanie lasów na potrzeby rolnictwa w samej Afryce Subsaharyjskiej i Południowo-Wschodniej Azji może być odpowiedzialne nawet za 7 miliardów ton CO₂e rocznie (Bajželj i in. 2014). Prawie 20% wszystkich światowych emisji dwutlenku węgla jest spowodowanych wylesianiem. Wycinane lasów pozostawia również mniej drzew do wchłonięcia rosnącej ilości dwutlenku węgla w powietrzu⁶. Wylesianie, niszczenie łąk czy sawann już teraz prawdopodobnie nieodwracalnie zmienia ekosystemy wraz z ich składem gatunkowym. 26% powierzchni lądowej ziemi jest wykorzystywany pod pastwiska. Około 80% zagrożonych gatunków

⁵ Zob. <http://www.thinkinggreen.gov.gi/education/conscious-eating-campaign/food-production-and-its-environmental-impacts>.

⁶ Zob. <http://www.thinkinggreen.gov.gi/education/conscious-eating-campaign/food-production-and-its-environmental-impacts>.

ptaków lądowych i ssaków cierpi z powodu utraty siedlisk, a chów przemysłowy zwierząt jest jednym z najważniejszych czynników powodujących utratę różnorodności biologicznej. Udowodniono, że wypas zwierząt radykalnie obniża gęstość populacji wielu gatunków zwierząt i roślin, np. na mongolskich stepach to nadmierny wypas odpowiada za 80% spadku ilości roślinności. Z powodu m.in. zmiany użytkowania ziemi na rzecz pastwisk, tempo wymierania gatunków zwierząt jest dziś ponad tysiącrotnie większe, niż byłoby w wyniku procesów naturalnych. Wymierają kluczowe gatunki mięsożerców i roślinożerców, a przyczyną jest m.in. konkurowanie o pastwiska i wodę, ryzyko przenoszenia chorób i hybrydyzacja. Jako gatunek ludzki doprowadziliśmy tym samym do – według wielu naukowców – szóstego masowego wymierania gatunków w historii ziemi. Zmiana użytkowania ziemi wpływa również na globalny obieg węgla w przyrodzie, lokalne warunki pogodowe, cykle hydrologiczne i wiele innych procesów (Dawe 2018). Jedną z ciekawych koncepcji ilustrujących wpływ człowieka na środowisko są tzw. granice planetarne, które określają zdolność planety do podtrzymywania szeroko rozumianego życia i różnorodności biologicznej, a zatem kluczowe czynniki umożliwiające zamieszkanie Ziemi przez ludzi. Wyróżnia się dziewięć granic planetarnych: zmiana klimatu, integralność biosfery, zmiana użytkowania ziemi, zużycie wody pitnej, napływy biogeochemiczne, zakwaszenie oceanów, nagromadzenie aerozoli atmosferycznych, zubożenie warstwy ozonowej w stratosferze oraz nowe twory (które mogą wywoływać niechciane efekty biologiczne i geofizyczne, np. mikroplastik lub organizmy genetycznie zmodyfikowane). Cztery z tych ogólnoswiatowych procesów mają już przekroczone granice bezpieczeństwa w wyniku działalności człowieka: zmiany klimatyczne, zmiana sposobu użytkowania ziemi, a także wynikający przede wszystkim z rolnictwa wysoki poziom fosforu i azotu napływający do wód oraz utrata integralności biosfery (będące dwoma czynnikami

najmocniej zagrażającymi życiu na Ziemi). Za przekroczeniem tych granic planetarnych stoi w decydującej mierze chów przemysłowy zwierząt, który dodatkowo skrajnie zagraża kolejnym dwóm sferom: zużyciu wody pitnej i nowym tworom wpływającym na ekosystemy (*ibidem*).

Chów przemysłowy zwierząt a kwestie społeczne

Problem głodu na świecie rzadko łączony jest z produkcją odzwierzęcą. Kwestia globalnego głodu i braku bezpieczeństwa żywnościowego jest często nadmiernie upraszczana, sprowadzana przede wszystkim do problemu niedoboru (niewystarczająca ilość żywności) lub problemu dystrybucji (niewystarczający dostęp do żywności). W teorii wyżywić możemy 9–10 miliardów ludzi, ale nie w sytuacji, gdy ogromne ilości żywności zamiast ludziom podawane są zwierzętom hodowanym na mięso i inne produkty. Zwierzęta są niezwykle nieefektywnymi przetwórcami żywności, jedząc znacznie więcej żywności niż produkują. Jednocześnie produkcja odzwierzęca wymaga znacznie więcej żywności, ziemi, wody i energii niż bezpośrednio spożywanie żywności pochodzenia roślinnego. Większość „dodatkowej” żywności jest redystrybuowana z dala od tych, którzy jej najbardziej potrzebują i wykorzystywana jako pasza dla zwierząt do produkcji mięsa oraz innych produktów dla tych, których na nie stać. Jako taka, żywność pochodzenia zwierzęcego jest formą nadmiernej konsumpcji i niesprawiedliwej redystrybucji, która zmniejsza ilość dostępnej żywności i podnosi ceny podstawowych

artykułów spożywczych. Krótko mówiąc, osoby posiadające środki finansowe przebijają biednych i zwiększają głód. W skali globalnej, kiedy podstawowe produkty żywnościowe (ziarna, soja, kukurydza itp.) są wykorzystywane jako pasza dla zwierząt do produkcji żywności pochodzenia zwierzęcego, światowa podaż żywności jest niższa w stosunku do popytu, a ceny żywności są dla wielu za wysokie. Wraz ze wzrostem liczby ludności, zmniejsza się ilość dostępnej ziemi, wody, energii i innych ograniczonych zasobów. Mamy więc więcej ludzi do wyżywienia i mniej zasobów, aby to zrobić. Niedobór jest jeszcze bardziej pogłębiany przez społeczny apetyt na „zasobochłonną” żywność pochodzenia zwierzęcego⁷. Gdyby zaś ziemię wykorzystywaną dziś pod pastwiska i produkcję paszy przeznaczyć na produkcję żywności dla ludzi, zniknąłby problem głodu na

świecie. Na diecie mięsnej pole wielkości dwóch boisk do piłki nożnej wykarmi jedną osobę rocznie. Na diecie roślinnej, to samo pole wykarmi już 14 osób rocznie⁸. Drugim społecznym problemem, o którym warto wspomnieć, jest rosnąca globalna antybiotykoodporność, która wynika z nadużywania antybiotyków w chowie przemysłowym zwierząt. W Polsce 60% wszystkich antybiotyków stosowanych jest w przemysłowej hodowli zwierząt, co daje około 600 ton antybiotyków rocznie. 90% z nich podawana jest masowo grupom (najczęściej zdrowych) zwierząt. Wynika to z potrzeby zapobiegania rozprzestrzenianiu się chorób w tak intensywnym i stłoczonym chowie, dlatego większość zwierząt regularnie otrzymuje antybiotyki prewencyjnie. Co więcej, dawka podawana zwierzętom jest około trzy razy większa (140,8 mg/kg), niż wynosi zalecana bezpieczna norma (50 mg/kg). Szczególnie niebezpieczne jest podawanie Krytycznie Ważnych Antybiotyków (czyli tych najsilniejszych, używanych także w leczeniu

⁷ Zob. <https://awellfedworld.org/scarcity-vs-distribution/>.

⁸ *Ibidem*.

chorób u ludzi), w czym Polska przoduje i zajmuje drugie miejsce w Europie. W związku z powyższym pojawiają się oporne na antybiotyki i na wszelkie leki superbakterie. Prowadzi to do sytuacji, gdy nawet drobne urazy czy rutynowe zabiegi mogą stanowić śmiertelne zagrożenie. W samej Unii Europejskiej z powodu antybiotykooporności umiera rocznie 25 000 osób. Według szacunków do 2050 roku jedna osoba co trzy sekundy będzie umierać z powodu ataku bakterii odpornych na wszystkie antybiotyki⁹. Trzecim zjawiskiem, będącym skutkiem nadmiernej konsumpcji produktów pochodzenia zwierzęcego, jest globalny kryzys zdrowia. W krajach rozwijających się, w których spożycie mięsa i innych produktów odzwierzęcych radykalnie wzrasta (około 2/3 wzrostu następuje w tych rejonach) (*Meat and Meat Products*, 2002), zdrowotne koszty takiej diety są najbardziej widoczne. Przykładowo w Indiach i Chinach choroby układu krążenia są bardziej powszechne niż we wszystkich ekonomicznie rozwiniętych krajach razem wziętych (Joint WHO/FAO Expert Consultation on Diet, Nutrition and the Prevention of and Chronic Diseases, 2002). Jednak niemal na całym świecie rośnie zachorowanie na nowotwory (jasno dowiedziono, że czerwone mięso – szczególnie to przetworzone – jest rakotwórcze, a w szczególności powoduje raka jelita grubego [WHO 2015]); jedzenie dowolnego przetworzonego mięsa zwiększa ryzyko rozwoju raka jelita grubego, raka żołądka, raka płuc, raka pęcherza, raka trzustki i raka przełyku (Boada, Henríquez-Hernández i Luzardo 2016), cukrzycę (dzienne spożycie tylko jednej porcji czerwonego mięsa to wzrost ryzyka zachorowania na cukrzycę typu drugiego [Tilman i Clark 2014]), choroby układu krążenia (śmiertelność z powodu chorób krążenia radykalnie wzrasta przy spożywaniu mięsa [Bernstein i in. 2010]), zapalenie uchyłków (Cao i in. 2018), przewlekłą niewydolność wątroby (Etemadi i in. 2017), a także liczbę osób otyłych (Rouhani i in. 2014) i ataków serca (Wang, Campos

i Baylin 2017). Spożywanie mięsa wiąże się także z innym poważnymi zagrożeniami dla zdrowia, takimi jak występowanie groźnych związków chemicznych w mięsie, m.in. kwasu glikoliloneuraminowego, azotyny i azotany, nasyconych kwasów, żelaza hemowego, czy związków N-nitrozowych i aminów (Wang i in. 2016). Choroby przenoszone drogą pokarmową najczęściej mają źródło w spożywanych produktach zwierzęcych, np. w bakteriiach *campylobacter spp*¹⁰ czy *listeria monocytogenes*¹¹. Istnieje również ryzyko zarażenia się chorobami odzwierzęcymi, takimi jak powszechnie wykrywane *taenia solium* (WHO 2018).

Kolejną kwestią społeczną jest to, jak wylesianie wpływa na ludy tubylcze, które tracą swoją ziemię. Miliony rdzennych mieszkańców ma swoje domy w lasach tropikalnych, które pokrywają około 9,3 miliona kilometrów kwadratowych w 70 krajach. Gdy obszary te są niszczone, grupy plemienne zmuszane są do zmian. W niektórych przypadkach przenoszą się one na obszary zajmowane przez inne grupy, obciążając zasoby tego rejonu. W innych przypadkach zmuszone są do przeniesienia się poza lasy i do trwałej zmiany swojego stylu życia poprzez przestawienie się na rolnictwo lub inny rodzaj zatrudnienia. Rzadko zdarza się, aby prawa tych grup do zajmowanych przez nie gruntów były uznawane. Ponadto prawie zawsze ignoruje się ich dogłębną wiedzę na temat zasobów danego obszaru i sposobu zarządzania nimi¹². Przykładem kumulacji takich zdarzeń i społecznej odpowiedzi na nie są niedawne wielotysięczne protesty rdzennej społeczności w Brazylii (w obozie protestacyjnym „Wolna Ziemia”) po przejęciu władzy przez Jaira Bolsonaro, skrajnie prawicowego prezydenta, wybranego m.in. dzięki wsparciu potężnego agrobiznesu, który rozpoczął szeroko zakrojony atak na

⁹ Zob. <https://akcje.ciwf.pl/page/23378/petition/1>.

¹⁰ Zob. <https://www.food.gov.uk/science/microbiology/campylobacterevidenceprogramme>.

¹¹ Zob. <https://www.food.gov.uk/science/microbiology/fds>.

¹² Zob. <https://www.culturalsurvival.org/publications/cultural-survival-quarterly/deforestation-human-costs>.

terytoria plemion. Bolsonaro zapowiedział zamrożenie granice nowych rezerwatów tubylczych, cofnięcie statusu ochronnego części obecnych rezerwatów i uwolnienie komercyjnego rolnictwa i pozwolenie na wydobycie na innych terenach, takich jak słynne, największe brazylijskie terytorium Yanomami. Rezerwat ten od dawna cierpi z powodu obecności nielegalnych górników złota, zwanych *garimpeiros*, których interesy Bolsonaro również obiecał chronić. Rdzenni przywódcy protestują także przeciwko decyzji rządu o przekazaniu odpowiedzialności za rezerwaty do ministerstwa rolnictwa kontrolowanego przez członków potężnego lobby rolniczego, które od dawna sprzeciwia się lokalnym prawom do ziemi. W ostatnim czasie nastąpił wzrost liczby inwazji na ziemie autochtoniczne – takie jak rezerwat Uru-eu-wau-wau w stanie Amazon w Rondônia – przez grabieżców, leśników i rolników, którzy poczuli się ośmieleni retoryką Bolsonaro. Zagroził on również, że zmieni konstytucję, która zabrania komercyjnego rolnictwa na terytoriach rdzennej ludności i zgodnie z którą górnictwo jest dozwolone tylko za zgodą Kongresu¹³. Największym problemem w Ameryce Południowej pozostaje jednak nadal produkcja wołowiny. W samych latach 1990–2005 była odpowiedzialna za 71% całkowitego wylesiania w tym rejonie, w porównaniu z nieco ponad 17% w przypadku wszystkich innych czynników produkcji rolnej razem wziętej¹⁴.

Zmiany klimatu, na które tak wielki wpływ ma przemysłowy chów zwierząt, zagrażają prawom człowieka. W raporcie ONZ z 2019 roku (ONZ 2019) mowa jest o ryzyku nadejścia nowej ery „apartheidu klimatycznego”, w której tylko bogaci mogą wykupić sobie drogę wyjścia z rosnącego upału, głodu i lokalnych konfliktów, a nawet wojen. Philip Alston, profesor prawa i sprawozdawca ONZ ds. nędzy i praw człowieka, twierdzi, że

zagrożona jest demokracja i zasada państwa prawa. Ekspert ten twierdzi, że zmiany klimatyczne „grożą cofnięciem ostatnich 50 lat” rozwoju w poprawie globalnego zdrowia i zmniejszeniu ubóstwa. Mogą doprowadzić do ubóstwa kolejne ponad 120 milionów ludzi do 2030 roku. Najgorsze konsekwencje kryzysu klimatycznego poniosą najubożsi, ponieważ skutki katastrofy klimatycznej najbardziej dotkną właśnie najmniej rozwinięte kraje i rejony. Nawet w najbardziej optymistycznym scenariuszu, gdy temperatura wzrośnie jedynie o 1,5°C do 2100 roku, skrajne temperatury w wielu regionach spowodują wśród uboższej ludności brak bezpieczeństwa żywnościowego, mniejsze dochody i pogarszający się stan zdrowia. Wiele osób będzie musiało wybierać między głodem a migracją. Znany nam dziś kryzys uchodźczy jest niczym w porównaniu z nadchodzącymi falami uchodźców klimatycznych. Zmiana klimatu niesie ze sobą ogromne konsekwencje dla podstawowych praw człowieka, w tym dla życia, żywności, mieszkań, dostępu do wody i prądu, a także przyzwoitej pracy¹⁵. Zmagające się z tym rządy będą musiały przeprowadzić poważne zmiany społeczne i przekształcenia gospodarcze. Będą mogli ogłaszać „klimatyczne stany wyjątkowe”, wzmacniać władzę państwa i ograniczać prawa człowieka. Z pewnością nastąpi wzrost populizmów z powodu niepopularnych, ale koniecznych decyzji wynikających z kryzysu. Co więcej, wzrost nierówności prawdopodobnie spowoduje rozwój ksenofobii, nacjonalizmu, homofobii i rasizmu, tak jak się to dzieje zawsze, gdy pojawiają się duże grupy wykluczonych¹⁶.

¹³ Zob. <https://www.theguardian.com/world/2019/apr/24/brazil-indigenous-people-bolsonaro-protest>.

¹⁴ Zob. <https://www.ucsusa.org/global-warming/stop-deforestation/drivers-of-deforestation-2016-beef-cattle>.

¹⁵ Zob. <https://news.un.org/en/story/2019/06/1041261>.

¹⁶ Zob. <https://oko.press/wielkie-zagrozenie-dla-demokracji-i-praw-czlowieka-nie-nie-ze-strony-kaczynskiego/>.

Rozwiązanie?

Rozwiązania wszystkich powyższych problemów (najlepiej w połączeniu z innymi działaniami) – zniszczenia środowiska, klęsk żywiołowych, zdrowia publicznego, głodu na świecie, odbierania ziem ludom tubylczym, lokalnych konfliktów, fal uchodźców klimatycznych, itp. – można upatrywać w zakończeniu chowu przemysłowego zwierząt i roślinne diecie lub przynajmniej radykalnym ograniczeniu produktów zwierzęcych w diecie przez ludzkość.

Greenpeace w swoim raporcie *Mniej znaczy więcej* proponuje, aby o 50% zmniejszyć globalną produkcję oraz i spożycie produktów odzwierzęcych. Apeluje o dojście do tego celu poprzez wprowadzenie ich wizji tzw. rolnictwa ekologicznego, pozwalającego na takie ograniczenie produkcji mięsa i nabiału, które umożliwiłoby bezpieczeństwo żywnościowe oraz zdrowie przy jednoczesnym zachowaniu różnorodności biologicznej i ochronie klimatu. Aktywiści Greenpeace chcieliby przede wszystkim zmniejszyć obszar pastwisk i pól przeznaczonych na uprawę paszy (przywracając tam np. lasy) i tym samym zmniejszyć ilość zwierząt hodowlanych, ograniczyć spożycie mięsa i marnowanie żywności. Wypracowali oni także model ekologicznego chowu zwierząt (Dawe, 2018). Niestety, model ten wydaje się się być bardzo zachowawczy. Greenpeace słusznie odnosi się do sprawiedliwego podziału i odpowiedzialności regionów. Jednak proponowana przez tę organizację recepta, czyli – zmniejszenie spożycia produktów zwierzęcych w obszarach wysoko rozwiniętych (takich jak Zachód czy Argentyna, w których w ostatnich 40 latach widoczny był stabilny poziom spożycia mięsa), przy jednoczesnym zwiększeniu dostępności produktów zwierzęcych w krajach gorzej rozwiniętych i umiarkowanego wzrostu spożycia u osób mniej zamożnych, choć pozornie sprawiedliwa, powoduje, że globalny kryzys ekologiczny,

którego jesteśmy świadkiem, i którego skutki dotkną wszystkich (szczególnie kraje najsłabiej rozwinięte), będzie się utrzymywał. Greenpeace twierdzi, że jego wizja ekologicznego rolnictwa ze „sprawiedliwym” podziałem produktów pochodzenia zwierzęcego „pozwoли zbudować świat bez nierówności w dostępie do zasobów i zagwarantuje dostęp do zdrowej i odpowiedniej kulturowo diety” (*ibidem*). Należy sobie zadać w tym kontekście fundamentalne pytanie, czym jest sprawiedliwość – czy – równym dostępem do (niezdrowej, nieetycznej, szkodliwej dla środowiska i społeczeństw) konsumpcji, czy też ochroną przed konsekwencjami nadmiernego spożycia produktów zwierzęcych dla obecnych i przyszłych pokoleń? Kiedy ONZ (Steinfeld i in. 2006) ostrzega, że światowa konsumpcja mięsa podwoi się w latach 2000–2050, a „wzrosty” te wynikają przede wszystkim z podwyższonej konsumpcji w krajach o niższych i średnich dochodach (które także poniosą najdotkliwsze konsekwencje zmian klimatu), jedynym rozwiązaniem zdaje się zatrzymanie tego wzrostu w krajach mniej rozwiniętych i radykalne zmniejszenie konsumpcji produktów pochodzenia zwierzęcego w krajach zamożnych. Racją jest natomiast, że należałoby za wszelką cenę uniknąć obciążenia najbiedniejszych społeczności największymi konsekwencjami radykalnego ograniczenia produktów pochodzenia zwierzęcego, szukać godnych rozwiązań dla obecnych hodowców zwierząt i że „odpowiednio dzielone pomiędzy różne regiony świata i różne warstwy społeczne powinny być również obciążenia etyczne, społeczne, gospodarcze, środowiskowe i zdrowotne wynikające z konsumpcji produktów pochodzenia zwierzęcego” (Dawe 2018). Autorzy wspomnianego wcześniej raportu *Livestock and Climate Change* (Goodland i Anhang 2009) twierdzą z kolei, że jedyną skuteczną strategią, która będzie skutkować znaczącą redukcją emisji gazów cieplarnianych, jest wymiana produktów pochodzenia zwierzęcego na alternatywy roślinne,

nie zaś zastępowanie jednego produktu zwierzęcego drugim, który ma minimalnie mniejszy negatywny wpływ na środowisko. Przekonują również, że taka wymiana opłaca się producentom, w których interesie również nie leżą nasilające się anomalie pogodowe i katastrofy klimatyczne. Roślinne alternatywy, na które mogą się przestawić, kosztują mniej, są zdrowsze, a jednocześnie smakują podobnie jak ich zwierzęce odpowiedniki. Z ekonomicznego punktu widzenia może się także okazać, że uprawa roślin paszowych będzie mniej dochodowa niż roślin na biopaliwa, zakładając wciąż rosnący popyt na ropę. Ponadto produkcja roślinna to nowe miejsca pracy, do których zatrudnieni mogą zostać dodatkowi pracownicy, lecz także przekwalifikowani ci, którzy obecnie pracują w branży produktów zwierzęcych.

Gdyby cała ludzkość przeszła na dietę roślinną (lub znalazła inny sposób na zakończenie chowu przemysłowego zwierząt – jednym z rozwiązań może być powszechność i opłacalność tzw. czystego mięsa wyhodowanego w laboratorium bez udziału zwierząt), moglibyśmy zwrócić lasom pięć miliardów gruntów wielkości boisk do piłki nożnej¹⁷. Samo radykalne ograniczenie spożycia przez ludzkość produktów zwierzęcych mogłoby spowodować 20–40% ograniczenie ryzyka wzrostu wyginięcia gatunków ptaków oraz średnich i dużych ssaków do 2060 roku. Gdyby zaś społeczeństwa wysoko rozwinięte zaprzestały spożycia mięsa, zredukowalibyśmy zużycie wody o około 36% (Hoekstra 2012).

Być może nadszedł czas, aby zmienić myślenie o polityce społecznej. Jeżeli widzimy ją jako zespół długofalowych działań mających na celu doprowadzenie do sprawnego funkcjonowania całego społeczeństwa, nie możemy pomijać stanu planety i, co za tym idzie, - dostępu do czystego powietrza czy bądź wody i ochrony przed chorobami cywilizacyjnymi. Nawet najlepsza polityka społeczna we wszystkich

innych dziedzinach, nawet całkowite usunięcie nierówności społecznych (które, jak wiemy, wzrosną wraz z ocieplaniem się klimatu) nie uchroni nas przed utratą powyższych zasobów, albowiem efekty degradacji środowiska są do pewnego stopnia najbardziej demokratyczne ze wszystkich zjawisk. Ochrona socjalna, sprawny proces dystrybucji dóbr ani ład społeczny nie mogą być osiągnięte programami, które całkowicie pomijają dostęp (dzisiaj i w przyszłości) do niezbędnych do życia zasobów i jakości życia. Choć polityka społeczna zaczyna powoli uwzględniać zrównoważony rozwój, nadal skutecznie ignoruje największą przyczynę globalnego ocieplenia, zatrucia środowiska, ale także globalnego kryzysu zdrowia, jaką jest przemysłowy chów zwierząt i nadmierna konsumpcja produktów odzwierzęcych.

Być może nadszedł także czas, aby polityką społeczną objąć i istoty pozaludzkie. Gdyby zwierzęta (a może w dalszej perspektywie także ziemię) potraktować jako (istotnych, a nawet równoprawnych) aktorów społecznych, należałoby stworzyć takie polityki, które uchronią zwierzęta hodowlane przed eksploatacją, a zwierzęta dzięki przed wyginięciem, będącym w znacznej mierze skutkiem eksploatacji tych pierwszych. Chroniąc życie zwierząt, mielibyśmy szansę uchronić także życie ludzkie, w tym przyszłe pokolenia, które będą przegrane, jeśli nie zatrzymamy katastrofy klimatycznej.

Co więcej, polityka społeczna głównego nurtu zdaje się nie doceniać długofalowych skutków zaniedbań dotyczących moralności publicznej – rozumianej nie jako zbiór nakazów i zakazów, regulacja życia seksualnego i praw reprodukcyjnych, czy powiązanej z jakąkolwiek religią, lecz jako poziomu empatii społeczeństw, poziomu dopuszczalności okrucieństwa wobec innych. Jeżeli możliwe jest masowe, tak daleko idące, uprzedmiotowienie zwierząt hodowlanych, że są one „produktami” a nie istotami czującymi, niemożliwe zdaje się doprowadzenie za pomocą jakiegokolwiek polityki społecznej do społeczeństwa zdrowego i szczęśliwego,

¹⁷ Zob. <https://awellfedworld.org/scarcity-vs-distribution/>.

w którym żadne inne uprzedmiotowienie (np. wobec pewnych grup społecznych – kobiet, osób LGBTQIAP, osób o innym kolorze skóry, niepełnosprawnych itp.) nie występuje. Jeżeli jako społeczeństwo pozwalamy na zjawisko uprzedmiotowienia w ogóle, to staje się ono dopuszczalne i może dotknąć każdej grupy, nie tylko zwierząt. Gdy w świetle prawa torturuje się jedne istoty na masową skalę, a zabrania krzywdy wobec innych, doprowadza się do społecznego rozdwojenia jaźni. Tworzymy programy społeczne zwalczające przemoc, ale kupujemy produkty będące jej efektem. Ścigamy gwałty, ale nie reagujemy na przymusową inseminację milionów

samic innych gatunków. Tworzymy religie z przykazaniami mówiącymi o nie zabijaniu, jednocześnie godząc się na codzienny, masowy mord. Ciężko także przewidzieć długofalowe skutki masowego społecznego wypierania tego, skąd nasze pożywienie i inne produkty naprawdę pochodzą. Jako społeczeństwa używamy słów, którymi sami się okłamujemy (kotlet/mięso/wołowina/wieprzowina zamiast krowa/świnia/martwe, zabite za naszym przyzwoleniem zwierzę). Poza ochroną środowiska polityka społeczna powinna więc zadbać o zdrowie publiczne i dobrostan psychiczny społeczeństwa.

Bibliografia

- Bajželj B. i in. (2014). *Importance of food-demand management for climate mitigation*, „Nature Climate Change”, 4(10) s. 924–929.
- Bernstein A. M. i in. (2010). *Major dietary protein sources and risk of coronary heart disease in women*, „Circulation” 122(9), s. 876–883.
- Boada L. D., Henríquez-Hernández, L. A., Luzardo, O. P. (2016). *The impact of red and processed meat consumption on cancer and other health outcomes: Epidemiological evidences*, „Food and Chemical Toxicology: An International Journal Published for the British Industrial Biological Research Association” 92, s. 236–244.
- Cao Y. i in. (2018). *Meat intake and risk of diverticulitis among men*, „Gut” 67(3), s. 466–472.
- Dawe A. (2018). *Mniej znaczy więcej*. Warszawa: Greenpeace.
- Diaz R. J., Rosenberg, R. (2008). *Spreading dead zones and consequences for marine ecosystems*, „Science” 321(5891), s. 926–929.
- Etemadi A. i in. (2017). *Mortality from different causes associated with meat, heme iron, nitrates, and nitrites in the NIH-AARP Diet and Health Study: population based cohort study*, „BMJ (Clinical research ed.)” 357, s. j1957.
- Goodland R., Anhang, J. (2009). *Livestock and climate change*, „World Watch Magazine” 22(6), listopad/grudzień 2009.
- Hoekstra A. Y. (2012). *The hidden water resource use behind meat and dairy*, „Animal Frontiers”, 2(2), s. 3–8.
- Intergovernmental Panel on Climate Change (2014). *Climate Change 2013 – The Physical Science Basis: Working Group I Contribution to the Fifth Assessment Report of the Intergovernmental Panel on Climate Change*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Joint WHO/FAO Expert Consultation on Diet, Nutrition and the Prevention of and Chronic Diseases (2002). *Diet, nutrition and the prevention of chronic diseases: report of a joint WHO/FAO expert consultation, Geneva, 28 January-1 February 2002*. Geneva: World Health Organisation.
- *Meat and Meat Products* (2002). *FAO Food Outlook*, nr 4, s. 11.
- Mekonnen M. M., Hoekstra, A. Y. (2012). *A Global Assessment of the Water Footprint of Farm Animal Products*, „Ecosystems” 15(3), s. 401–415.
- ONZ (2019). *Climate change and poverty. Report of the Special Rapporteur on extreme poverty and human rights*. Nowy Jork: Organizacja Narodów Zjednoczonych.

- Rouhani M. H. i in. (2014). *Is there a relationship between red or processed meat intake and obesity? A systematic review and meta-analysis of observational studies*, „Obesity Reviews: An Official Journal of the International Association for the Study of Obesity” 15(9), s. 740–748.
- Stehle S., and Schulz, R. (2015). *Agricultural insecticides threaten surface waters at the global scale*, Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America, 112(18), s. 5750–5755.
- Steinfeld H. i in. (2006). *Livestock’s long shadow*. Geneva: FAO.
- Tilman D., Clark, M. (2014). *Global diets link environmental sustainability and human health*, „Nature” 515(7528), s. 518–522.
- Wang D., Campos, H., Baylin , A. (2017). *Red meat intake is positively associated with non-fatal acute myocardial infarction in the Costa Rica Heart Study*, „The British Journal of Nutrition” 118(4), s. 303–311.
- Wang X. i in. (2016). *Red and processed meat consumption and mortality: dose-response meta-analysis of prospective cohort studies*, „Public Health Nutrition” 19(5), s. 893–905.
- WHO (2015). *IARC Monographs evaluate consumption of red meat and processed meat*, The International Agency for Research on Cancer Press Release. Nr. 240, 26 października.
- WHO (2018). *Healthy diet. Fact sheet No. 394*. Genewa: World Health Organisation.

Warszawskie Debaty o Polityce Społecznej to wspólne przedsięwzięcie Fundacji im. Friedricha Eberta i Fundacji Międzynarodowe Centrum ds. Badań i Analiz ICRA. Celem projektu jest popularyzacja progresywnych idei w obszarze polityki społecznej przy użyciu argumentów naukowych. Przewodnym motywem cyklu jest wielowymiarowa analiza polityki społecznej: w kontekście międzynarodowym, w stosunku do innych obszarów polityki publicznej oraz w różnych horyzontach czasowych. Każdemu tematowi poświęcane jest seminarium z gościem-ekspertem, które jest otwarte dla szerokiej publiczności, oraz ekspercka publikacja, zawierająca rekomendacje dla polityki społecznej.



www.icra.pl



www.feswar.org.pl

Wydawca:
Friedrich-Ebert-Stiftung, Przedstawicielstwo w Polsce wspólnie
z Fundacją Międzynarodowe Centrum Badań i Analiz (ICRA)

Nieodpłatna dystrybucja:
Friedrich-Ebert-Stiftung, Przedstawicielstwo w Polsce
ul. Podwale 11, 00-252 Warszawa
lub
Fundacja Międzynarodowe Centrum Badań i Analiz (ICRA)
ul. Skarbka z Gór 132E/61, 03-287 Warszawa

© 2019 by Friedrich-Ebert-Stiftung, Przedstawicielstwo w Polsce
ul. Podwale 11, 00-252 Warszawa
www.feswar.org.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Komercyjne użycie materiałów wydanych przez Fundację im. Friedricha Eberta jest
zabronione bez pisemnej zgody Fundacji.

Redakcja: Maciej Kropiwnicki, Michał Polakowski, Dorota Szelewa, Bastian Sendhardt
Layout, skład i druk: MUFU.pl, Warszawa

Autorzy ponoszą odpowiedzialność za swoje wypowiedzi zawarte w tej publikacji.
Wypowiadane twierdzenia nie muszą w całości korespondować ze stanowiskiem
Fundacji im. Friedricha Eberta (Friedrich-Ebert-Stiftung).

Printed in Poland 2019

ISBN 978-83-64062-38-4